

GŁOS

SADECKI

Nr 19 (85)

31 maja 1992 r.

Cena 2500 zł

**WOJEWODA ?
KONTROWERSYJNY
ŚWIĘTY
WŁADZA
PRZEGRAŁA
HYSTORIA**

12 maja została podpisana specjalna bulla papieska, podnosząca sądecką farę do godności bazyliki.

Jest to tytuł nadawany wyjątko-

twem biskupa ordynariusza diecezji tarnowskiej, prof. dr Józefa Zi-
cińskiego. W czasie trwania na-
bożeństwa odczytana zostanie

do konkretnej parafii (w naszym
przypadku do św. Małgorzaty), nad-
chodzi sędziasty kwestionariusz. Pro-
boszcz odpowiada w nim na liczne

KS. LISOWSKI KUSTOSZEM

wym kościołom, ze względu na ich
starożytność, architekturę, od-
działywanie duszpasterskie, albo też
dla upamiętnienia szczególnych
wydarzeń z życia kościoła.

Główna uroczystość związana
z nadaniem tytułu bazyliki odbędzie
się **14 czerwca o godz. 17.00**
w kościele św. Małgorzaty. Wtedy
właśnie rozpocznie się koncelebro-
wana msza święta pod przewodnic-

papieska bulla oraz odsłonięte za-
staną insygnia papieskie - tiara i klu-
cze.

Fara stała się bazyliką ze
względów, o których pisałem wyżej.
Jak to jednak wygląda „od strony
technicznej”?

Biskup danej diecezji występuje
w tej kwestii do Konferencji Epis-
kopatu Polski. Po uzyskaniu zgody,
sprawa wędruje do Rzymu. Stamtąd

pytania. Dokument rozpatrywany
jest przez Kongregację Kultu Boże-
go i Sakramentu w Rzymie. Tutaj
zapada ostateczna decyzja, a moc
wykonawczą nadaje jej prefekt
Kongregacji, po uzyskaniu zgody
papieża, podpisując odnośną bullę.

I jeszcze jedna informacja. 14
czerwca br. ks. prałat **dr Stanisław
Lisowski** uzyska tytuł **kustosza ba-
zyliki św. Małgorzaty.** (as)



Zamek w Nowym Sączu

Fot. M. Żyła

Pies pogryzł policjanta

Środa, 20 maja, godz. 19.30,
sądeckie planty. Na parkowej ła-
weczce leży z lekka „zmęczony”
mężczyzna. Obok odpoczywa
średniej wielkości pies rasy mie-
szanej. Do obywatela dostojnym
krokiem zbliża się znany ze sro-
gości policjant. - *Człowieku, idzie-
my! - Panie władzo, takie ciężkie
czasy... - Będą jeszcze cięższe! I-
dziemy!* Bierze „zmęczonego” za
tzw. frak i prowadzi w kierunku
ul. Jagiellońskiej. Pies potulnie
podąża za właścicielem. Na ulicy

Konarskiego dochodzi do szamo-
taniny. Czworonóg tylko na to cze-
kał. Łapie za łydkę
funkcjonariusza. Ten rezygnuje
z nieszczęśnika, który spokojnie
oddala się w kierunku „Podhala”.
Pies za nim. A poszkodowany po-
licjant, podrygując, prawie bie-
giem puszcza się w Jagiellońską,
co chwilę poprawiając najwidocz-
niej nadwątlone spodnie. Widać
biedak zapomniał, że to właśnie
„azory” są najlepszymi przyja-
ciółmi człowieka... (dan)

W poprzednim numerze
„Głosu” przedstawiliśmy
naszym szanownym Czytelnikom
ramowy program obchodów 700-
lecia miasta, ale organizatorzy co-
rusz szykują jakieś nowe niespo-
dzianki i przedstawiają więcej

i oczywiście Straży Granicznej
z Nowego Sącza.

Od ósmego czerwca zainstalo-
wany zostanie przed ratuszem
duży ekran telewizyjny o wymia-
rach 2 x 3 metry, na którym będzie
można oglądać mistrzostwa Euro-

OD MUSZTRY DO CZERWONYCH GITAR

szczegółów dotyczących posz-
cześnie imprez.

Bardzo ciekawie zapowiadają
się imprezy kulturalno - sportowe,
przygotowane dla dzieci i mło-
dzieży na nowosądeckim rynku
z okazji Dnia Dziecka. Odbędzie się
one w dniach 30 - 31 maja.

Na początku czerwca, dokła-
dnie od 3 do 7, codziennie na Rynku
będą miały miejsce parady wojsko-
we, w których zapowiedziały swój
udział orkiestry 10 armii, w tym
ukraińskiej, francuskiej, Wielkiej
Brytanii, USA, RFN, Belgii, Hol-
landii, Czecho - Słowacji, Węgier

py w piłce nożnej, a w później-
szych miesiącach, również olim-
piadę w Barcelonie. Ekran postawi
znana sądecka firma *KGS Elektro-
nik*.

Z pewnością dużym wydarze-
niem będzie widowisko historycz-
ne w Noc Świętojańską,
wyreżyserowane przez Leszka Bo-
lanowskiego. 20 czerwca o godzi-
nie 22.30 na płycie rynku wejdzie
ponad 300 aktorów spektaklu
(głównie młodzież ze szkół liceal-
nych i aktorzy z Teatru Robotni-
czego Domu Kultury Kolejarza).
(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Wyjaśnienie redakcji „GŁOSU”

Od blisko roku na naszych ła-
mach publikowaliśmy niby to felie-
ton, niby groteskę pod tytułem
„Kocham Cię”. W tych drobnych
artykułkach farsa, groteska, fan-
tastyka mieszały się bardzo rzadko
z wydarzeniami autentycznymi.
Fabuła była po prostu wytworem
wyobraźni autorki. Niestety, nasi
niektórzy Szanowni Czytelnicy
brali opisywane wydarzenia za

prawdziwe. Tych, którzy treścią ko-
lejnych odcinków „Kocham Cię”
poczuł się urażeni, gorąco przep-
raszamy. Autorką mini - felietonów
jest **Danuta Binek**. Jeszcze raz
wszystkich dotkniętych serdecznie
przepraszamy. W przyszłych nu-
merach „Głosu” podobne felietony
będą nosiły inny tytuł. Jaki? Prze-
konacie się o tym Państwo sami.

Redakcja



Senator dr Krzysztof Pawłowski

Krakowski Program TV nadał audycję pn „Biznes po sądecku”. Z tytułu wynikało, że mogło chodzić albo o „Konspol” K. Pazgana, albo o Szkołę Biznesu założoną przez senatora RP, dr Krzysztofa Pawłowskiego.

Senator chwali lata 50-te

Tym razem mieliśmy do czynienia z tym drugim zjawiskiem.

Senator w swej telewizyjnej wypowiedzi powiedział (cytuje niedostojnie, choć piszę „na gorąco”: - Nowosądeczanie zawsze wyprzedzali czas i historię. Przykład: rok 1956. Mieszkańcy wybierają do Sejmu innego faceta niż podstawiony przez komunistów. Przykład drugi: eksperyment sądecki. Jedyna tego typu inicjatywa w krajach komunistycznych. Inicjatywa oddolna i samorządowa. Coś z tego ducha pozostało do dziś. (as)

Dzień Zwycięstwa DAWNO MINAŁ...

...dosłownie i w przenośni. Mimo to 9 maja br. w Nowym Sączu zjawili się dwaj dyplomaci Federacji Rosyjskiej z zamiarem uczczenia tego dnia.

Konsul generalny Rosji w Krakowie - **Iwan Tkaczenko** - odwiedził kwatery żołnierzy radzieckich na cmentarzu komunalnym. Następnie złożył wiązankę kwiatów na grobie sześciu czerwonarmistów przy Al. Wolności. Decyzją Rady Miasta pomnik ten ma być rozebrany. Ładny gest. Ze strony konsula.

Natomiast ambasador Rosji, prof. **Jurij Kaszlew**, przeszedł się na Halę Koniczną, gdzie położył kwiaty na grobie trzech żołnierzy, którzy polegali tam w czasie II wojny światowej. Symboliczne są ich narodowości: Polak, Rosjanin i Gruzin. (as)

Ogólnopolski Komitet Protestacyjny Związku Nauczycielstwa Polskiego uformowany w Warszawie, uchwałą z dnia 29 kwietnia br. postanowił ogłosić dni 7 - 17 maja „Czarną Dekadą Polskiej Szkoły”. Jedną z form protestu miały być wiece odbywane w całej Polsce.

Decyzji centrali podporządkował się, rzecz jasna, Okręgowy Komitet Protestacyjny ZNP w No-

ramowego doprowadzi do drastycznego obniżenia poziomu wykształcenia całego pokolenia Polaków i że tzw. „korekta” sieci szkół to nic innego, tylko zamknięcie wielu placówek wiejskich.

Jednym słowem, zdaniem delegatów - **całokształt proponowanych zmian nie jest przejawem przemyślanego programu reformy systemu oświatowego, lecz gorączkową próbą nagięcia**

rozpędem, ale za kilka lat nie będzie można już nic uratować, jeśli w porę nie znajdziemy środków zaradczych. Może dojść do tego, że Polacy będą się umieli tylko podpisać, będą umieli oglądać narzucone przez innych programy telewizyjne i będą umieli być siłą roboczą nowych panów”.

Opinia delegatów była jednomyślna: sfera edukacji narodowej winna, ba, musi być sferą chro-

Wiec protestacyjny w DKK

CZARNA DEKADA

wym Sączu, na którego czele stanął Jerzy Nalepka. Wspomniany wiec miał miejsce w Domu Kultury Kolejjarza.

Oprócz delegatów z wielu miejscowości województwa, przybyli nań zaproszeni goście: wicekurator **Zenobia Kita**, reprezentujący Urząd Miasta **Kazimierz Kuropeska**, członkowie Sejmiku. Zabrakło przedstawicieli wojewody, ale ten zaprosił ludzi z ZNP do siebie.

Wiec miał dość burzliwy charakter. Już na wstępie delegat z Nowego Targu dramatycznie krzyknął: „*Jaką my przyszłość gotujemy polskiej młodzieży? Po ukończeniu kilku klas wyjeżdża na zachód, bo zdaje sobie sprawę, że tam lepiej się żyje*”. Wiele gorzkich słów padło pod adresem Ministerstwa Oświaty oraz Kuratorium Wojewódzkiego. Stwierdzono m.in., iż przygotowywane zmiany legislacyjne prowadzą do obciążenia rodzin polskich kosztem kształcenia dzieci, jako że MEN i Rząd RP gwarantują bezpłatną naukę tylko na poziomie podstawowym, że zwiększenie pensum godzin dla nauczycieli przy jednoczesnym ograniczeniu ilości lekcji w poszczególnych typach szkół doprowadzi do masowego bezrobocia w środowisku oświatowym. Wyrażono głęboką obawę, że ograniczenie liczby lekcji i wprowadzenie tzw. minimum prog-

rzeczywistości oświatowej do sytuacji finansowej państwa, a podmiotowość dziecka lub nauczyciela to metodyczne, obłudne ozdobniki.

Zgromadzeni na wiecu wyrazili pogląd, że reforma oświaty jest rzeczą, owszem, konieczną, powinna być jednak przeprowadzona z głową i w ten sposób, by nie godziła w interesy nauczycieli, i przede wszystkim, ich wychowanków.

Podobnego zdania zdaje się być rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, ks. prof. **Stanisław Wielgus**, który w swym liście odczytanym w kościołach 20 kwietnia br. stwierdza m.in.: „*Czasy, jakie obecnie przeżywamy, są wyjątkowo trudne ekonomicznie dla całego społeczeństwa. Ludzie gwałtownie biednieją. Rośnie bezrobocie. Ciężki kryzys dotyka całe warstwy społeczne - emerytów, służbę zdrowia, ale także, i to szczególnie boleśnie, sferę edukacji narodowej. Szkoły i wyższe uczelnie borykają się z olbrzymimi trudnościami, jakich nie przeżywały od kilkudziesięciu lat. Jest to zjawisko niezwykle groźne społecznie, bowiem kraj, który dopuszcza do zatamania się edukacji młodego pokolenia, skazany jest na utratę niepodległości. [...] Obowiązkiem nas, chrześcijan, jest robić wszystko w tym kierunku, aby wyrwać polskie szkolnictwo z zapaści. [...] Na razie tok edukacji w Polsce toczy się poniekąd*

nioną. Wymaga tego dobro Ojczyzny.

Na zakończenie uczestnicy wiecu protestacyjnego zredagowali list do Prezydenta RP, Marszałka Sejmu oraz Premiera Rządu o następującej treści:

„Wyrażamy swoją obecnością i podpisem protest społeczności oświatowej przeciwko:

1. ustaleni wydatków na oświatę w budżecie państwa na poziomie 2,29 procent produktu krajowego brutto,

2. przedłożonej Sejmowi propozycji rządu dotyczącej ograniczenia prawa polskiego dziecka do bezpłatnej szkoły,

3. drastycznemu pogarszaniu się poziomu życia i pracy nauczycieli i pracowników oświaty - często niższego niż „minimum socjalne”,

4. zamiarom gwałtownego obniżenia poziomu wykształcenia obecnych i przyszłych pokoleń Polaków przez ograniczenie treści i form kształcenia,

5. ograniczeniu roli związków zawodowych w procesie tworzenia oświatowych aktów prawnych oraz eliminowanie ich z możliwości współdecydowania o polityce oświatowej w RP.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości: edukacja narodowa znalazła się w wielkim niebezpieczeństwie. (de-wu)

Wszystkie znaki na ziemi i na niebie wskazują, że 3 czerwca roku pańskiego 1992, na Sejmiku Wojewódzkim stanie sprawa zaopiniowania kandydata na wojewodę nowosądeckiego. W ubiegłym tygodniu Urząd Rady Ministrów oficjalnie zgłosił kandydaturę pełniącego obowiązki wojewocy **Jacka Rogowskiego**.

POLKA - GALOPKA WOKÓŁ WOJEWODY

go. Tak więc znalazł się drugi, oficjalny kandydat, obok **Józefa Jungiewicza**.

URM dostał zapewne przyspieszenia po oświadczeniu, jakie otrzymał na początku maja, podpisanym przez przewodniczącego Sejmiku **Wojciecha Śliwińskiego**. Przewodniczący bez ogródek „wyrąbał” władzom centralnym, pisząc m.in., że niezrozumiała jest opieszałość urzędu kierowanego przez **Wojciecha Włodarczyka**. Śliwiński liczył również na przedstawienie Sejmikowi co najmniej dwóch kandydatów na wojewodę. No i doczekał się.

Zanim nadeszła powyższa decyzja z Warszawy, zaproszono dziennikarzy na konferencję prasową, w której wzięli udział: przewodniczący władz wojewódzkich **Zjednoczenia Chrześcijańskiego - Narodowego Krzysztof Walasek**, **Jan Duda** z Porozumienia Ludowego, **Józef Uryga** z „Solidarności” Rolników Indywidualnych i **Bogdan Kajzer**, członek Zarządu Wojewódzkiego Partii Chrześcijańskich Demokratów.

Spotkanie odbyło się tuż po wolicie posłów reprezentujących województwo, którzy wyrazili - delikatnie rzecz biorąc - zdumienie, wystawieniem jednego kandydata w osobie **Józefa Jungiewicza**. Jak wiadomo, został on zaproponowany przez ZChN, po rozmowach koalicyjnych, a pismo popierające jego kandydaturę podpisali także: **Andrzej Szkaradek**, poseł **Andrzej Gąsienica - Makowski** i poseł **Stanisław Rakoczy**. Uchwałę o poparciu Jungiewicza podjął III Zjazd Wojewódzki „S” RI.

Zdaniem przedstawicieli wyżej wymienionych partii, w rozmowach koalicyjnych wszystkie partie - a więc także KPN, Porozumienie Centrum i Unia Demokratyczna - przyjęły ustną, dżentelmeńską umowę, że w przypadku nie wyłonienia wspólnego kandydata, każda partia działać będzie na własną rękę, ale inne nie będą go kontrolować.

W orbicie zainteresowań ZChN znaleźli się **Stanisław Pażucha** i **Józef Jungiewicz**. Porozumienie Centrum typowało **Jerzego Gwiżdza** i **Andrzej Szkaradka**. Porozumienie Ludowe nie zgłaszało kandydata, podobnie, jak Unia Demokratyczna, zaś

PChD widziała na stanowisku wojewody **Andrzeja Welca**.

Według **Bogdana Kajzera** „złamanie rozmów koalicyjnych nastąpiło po dwóch miesiącach, kiedy Konfederacja Polski Niepodległej wystawiła pod koniec stycznia w liście do premiera swoich kandydatów: **Włodzimierza Olszewskiego** i **Jerzego Świetlika**”. Nastąpił pat i siłą rzeczy koalicja uległa zmniejszeniu.

- Po wypadnięciu z gry koalicyjnej KPN - mówi **Krzysztof Walasek** - nad rozmowami zaczął ciążyć cień **Lecha Kaczyńskiego**. Porozumienie Centrum dawało nam do zrozumienia, że ma mocne oparcie w Urzędzie Rady Ministrów. My nie dawaliśmy z kolei zgody na kandydaturę prezydenta miasta **Jerzego Gwiżdza**, gdyż nie jesteśmy zwolennikami przeskakiwania ze stanowiska na stanowisko.

- My byliśmy również przeciwni tej kandydaturze - dodaje **Bogdan Kajzer** - podobnie jak UD i KPN. Mimo wszystkich zalet **Gwiżdza**, nie było wskazane, aby w roku jubileuszu miasta odchodził ze stanowiska prezydenta miasta. Wywołałoby to zbytnie zawyrowanie, i w mieście, i województwie. Zaś co do **Andrzeja Szkaradka**, to on sam nie wyrażał zgody na kandydowanie.

Na placu boju kandydatów na wojewodę ostał się więc jedynie oficjalnie zgłoszony do Urzędu Rady Ministrów **Józef Jungiewicz**. Według **Bogdana Kajzera** „nie był on i nie jest kandydatem PChD, ale nie spotkał się z kontrą ze strony naszej partii. Ostateczny ruch bowiem zależy od premiera”.

Józef Uryga w imieniu „S” RI popiera Jungiewicza za powolne przemyślenia i metodyczną pracę, za ducha prawdziwie organicznego.

Natomiast ZChN widzi w kandydacie same zalety. Zdaniem **K. Walaska** „Jungiewicz jest na tyle uczciwy, że nie wejdzie w żadne układy, będzie w stanie przebudować administrację. Jest pewność, że pełnić będzie „polityczne” funkcje w stosunku do podległych jednostek. Jest człowiekiem premiera”.

Jan Duda wyraził mocne zdumienie postawą sądeckich parlamentarzystów. Wszyscy zaś zebrani na konferencji prasowej działacze polityczni wyrazili zażenowanie, że wokół obsady stanowiska wojewody narosło tyle nieporozumień i tak długo trzeba było czekać na decyzje władz centralnych.

Jak wspomniano na wstępie, kontrkandydat się znalazł. Sejmik wyda opinię. Należy wyraźnie zaznaczyć, że to, co powyżej napisano, pochodzi ze strony niektórych ugrupowań politycznych. Z pewnością działacze innych partii, tych znaczących, będą mieli odmienne zdanie.

Czy zostaną wyciągnięte z tego wnioski na przyszłość? Bardzo wątpliwe. Nauki idą przeciw z góry. Coraz więcej zaś jest pojętych uczniów.

(W)

22 maja br. do ogarniętej wojną domową byłej (?) Jugosławii udała się grupa sądeckich policjantów: nadkomisarz **Henryk Koział**, nadkomisarz **Adam Kuna**, aspirant **Jerzy Szarota** oraz starszy sierżant **Tadeusz Ptasznik**. Będą oni pełnić funkcję rozjemców w grupie cywilnych obserwatorów ONZ. Dzień przed wyjazdem, w Komendzie Wojewódzkiej Policji, odbyła się uroczystość pożegnania ochotników. Wzięli w niej udział m.in. „szeryf” KWP podinspektor **Tadeusz Kinach** oraz kapelan garnizonowy, duszpasterz policji ks. **Józef Bobowski**. Ten ostatni wręczył wyjeżdżającym upominki (książeczka p.t. „W przyjaźni”, drewniany różaniec oraz medalik z **Matką Boską**) i powiedział: - Zdarzało się w moim życiu, iż żegnałem misjonarzy duchownych. Wy też jesteście w pewnym sensie misjonarzami. Misjonarzami pokoju. Niech sprzyja Wam Opatrzność, nieście miłość między zwaśnionych braci. Nasze myśli i serca będą z Wami. Będziemy się za Was modlić.

W imieniu wolontariuszy głos zabrał **Adam Kuna**: - Pragnę zapewnić, że nie zawiedzimy, że nie przyniesiemy wstydu polskiej policji.

Nadkomisarza Kunę poprosiłem o rozmowę:

- W jaki sposób doszło do Waszego wyjazdu?

- Pod koniec marca br. przyszło zapotrzebowanie z Komendy Głównej z Warszawy. Nad całością czuwało Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Zgłosiło się w sumie osiem osób. Po selekcji zostały cztery.

Do jaskini LWA

- Jak wyglądały przygotowania?

- Przeszliśmy 6 - tygodniowe szkolenie w Centrum Szkolenia Policji w Legionowie, a także w Kielcach, w ośrodku szkolenia dla potrzeb ONZ. Potem były egzaminy selekcyjne.

- Z jakich przedmiotów?

- Ze znajomości języka angielskiego oraz z umiejętności prowadzenia pojazdów terenowych.

- Na jak długo jedziecie?

- Umowa przewiduje, że na rok. Można jednak wrócić wcześniej, bądź przedłużyć pobyt. Wszystko zależy od nas.

- W jakie rejony Jugosławii udacie się?

- Pierwotnie mieliśmy jechać do Krajiny. Okazuje się jednak, że będziemy prawdopodobnie bliżej Sarajewa, miasta, w którym toczą się ciężkie walki.

- Co skłoniło Cię do podjęcia ryzykownej, w końcu, decyzji o wyjeździe?

- Dwa powody. Po pierwsze czeka mnie tam interesująca praca, jak każdego mężczyznę, pociąga mnie przygoda. A po drugie, co tu dużo mówić, względy materialne. Tu, w Nowym Sączu, nasze pensje będą pobierały rodziny, tam będziemy otrzymywać środki na utrzymanie się z kasy ONZ.

- Nie odczuwasz strachu?

- Trudno mówić o strachu. Oczywiście, pewna obawa istnieje, ale mam mocne postanowienie wrócić do rodziny cały i zdrowy.

- Serdecznie Ci tego życzę.

(de-wu)



Fot. A. Łopuch



Dlaczego brzydnie Rynek i przyległe ulice w Nowym Sączu? - zapytałam architekta miejskiego pana W.K. Niestety, nie uzyskałam na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi, chociaż

kawiarnianego płotka, schowanego na szczęście na okres zimy do magazynu, z którego oby nigdy już nie wyszedł. Zza Ratusza (w którego kolorystyce zachowano kulturę w doboru i zestawianiu barw),

powstał projekt opracowania kolorystyki Rynku, który zlecono art. plastykowi. Znalazł się sponsor, który postanowił sfinansować to przedsięwzięcie, wykonana została także częściowo dokumentacja fotograficzna i projekty wstępne kolorystyki. Niestety, w tajemniczy sposób projekt ten upadł, bez możliwości zaprezentowania się. Szkoda, bo koncepcja wydumana przez plastyka przewidywała, by 700 - letni królewski Nowy Sącz ubrać w należne mu królewskie szaty: w szlachetną czerwień przewozonego wtedy starym, handlowym szlakiem węgierskiego wina, w ciepłe, omszałe zielenie szklanych gąsiorek, do jakich to wino rozlewano, w świetliste brązy bursztynu wywołanego wtedy na południe, w śliwkowe fiolety węgierskich sadów, które w tych okolicach dawały zawsze bogactwo owoców. Każda z pierzei

kie powstaje obecnie w Nowym Sączu (może oprócz części Koszyc i Miskolca na Węgrzech). Nie znaczy to, że miasta francuskie, włoskie, hiszpańskie czy austriackie (w których panuje głównie biel), są szare i ponure. W centrach handlowo-usługowych zachwyca paleta zdecydowanych, wysycionych barw, dobranych starannie i z umiarem. Podobnie jest z reklamą, w większości elegancką i niezbyt nachalną. Więc nie ludźmy się: różowy optymizm, „kwitnący” na naszych elewacjach ani nie przybliży nam upragnionej Europy, ani nie poprawi nam samopoczucia, a jeśli nawet, to nie wszystkim.

Może ktoś zapytać: od czego są w mieście artyści plastycy? Odpowiedź brzmi - nie wiadomo.

Dlatego też, ponieważ dzieci, ryby i artyści plastycy w sprawach dotyczących estetyki naszego miasta

List do redakcji

OKIEM PLASTYKA

wynikało z niej, że architekt miejski - rzecz zadziwiająca - nie ma większego wpływu na to, co się zmienia wizualnie w architekturze nowosądeckiej starówki.

Od owego spotkania minęło kilka miesięcy, a w centrum Nowego Sącza robi się coraz bardziej przypadkowo kolorowo, jako że w tym „upiększaniu” miasta nie dopatrzy się nikt żadnej koncepcji.

I tak vis à vis Ratusza białizniani błękit elewacji „skacze do gardła” buduarowemu różowi ładnej, secesyjnej kamieniczki, dosyć szczęśliwie zestawionemu z popielatą barwą kamienicy narożnej. Na chodniku przed nimi toczą zaciekle bój ostro cyklamien i pocztówkowy lazur tahitańskiego nieba - kolory

mruga filuternie różowymi i niebieskimi plamami prześwitujący bielą domek. W pierzei południowej kokietuje jaskrawą zielenią wczesnowiosennej trawy następna elewacja. Róża i przybrudzone fiolety opanowały pierzeję północną, chociaż nie do końca. A o końcu, czyli ukończeniu malowania wszystkich elewacji nowosądeckiej starówki, aż strach pomyśleć. I niczego na lepsze nie zmieni to, że kilka elewacji jest bez zarzutu, bo to tylko podkreśla brak koncepcji.

To prawda, że sądecka starówka nie jest znowu aż tak zabytkowa, więc jej substancję architektoniczną, szczególnie tę zewnętrzną, tym bardziej należało by uszlachetnić. W tym celu dwa lata wstecz

miała być raczej monochromatyczna, z podziałem na odcienie danej barwy, a w środku, jak w kolorowym wieńcu - Ratusz, w dwóch walorach bieli. W kamieniczkach, wszystkie elementy dodatkowe, jak gzymsy, pilastry, ozdobne nadproża, kolumnki itp. - znacznie jaśniejsze od tła, w wysmakowanych barwach niedysyjszych arasów.

Niestety, naszego czcigodnego, 700 - letniego jubilat, miast w „złoto i purpurę”, przystrojono w róż i błękit. Wielka szkoda!

Przejechałam jesienią ubiegłego roku 8 krajów Europy, przebywałam w dużych i małych miastach - i absolutnie nigdzie nie spotkałam takiego „wesołego miasteczka”, ja-

głosu nie mają, nie domagam się mikrofonu, a tylko piszę do gazety z nadzieją, że list ten zostanie opublikowany bez skrótów.

Z poważaniem

art. plast. **Barbara Paluch**
także w imieniu koleżanek
i kolegów z nowosądeckiego
oddziału ZPAP.

PS. Wiadomość z ostatniej chwili. Mieszkańcy Nowego Sącza, ludzie o dobrym smaku, esteci. Jeśli chcecie uniknąć rozdrażnienia, nie zapuszczajcie się na ul. Wąsowiczów, gdzie tuż za zakretem świeżo odmalowana elewacja mocno urazi wasze poczucie estetyki. Co wrażliwsi mogą się nawet wystarzać.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Widowisko potrwa do godziny 0.30 już 21 czerwca, a następnie rozpocznie się całonocna zabawa.

Komitet Obchodów 700 - lecia Miasta już teraz, niejako z góry, serdecznie przeprasza mieszkańców pobliskich kamienic za naruszenie ciszy nocnej.

Dużym zainteresowaniem cieszyć się powinien koncert „Czerwonych

OD MUSZTRY DO CZERWONYCH GITAR

Gitar”, zapowiedziany na 22 czerwca. Trwają jeszcze dyskusje co do miejsca występu tego znanego przed laty zespołu. Wchodzi w grę trzy lokalizacje: Rynek, namiot cyrkowy przy Alejach Wolności, ewentualnie stadion „Sandecji”.

W miesiącach wakacyjnych do Sącza zawitają również inne zespoły mu-

zyczne, m.in. *BAJM*, „*Budka Suflera*”, „*Chłopcy z Placu Broni*”, „*Trzeci Oddech Kaczuchy*”.

Zapowiedzieli swój udział również kabareciarze. Prawdopodobnie jeszcze w czerwcu zaprezentuje się przywódca Polskiej Partii Przyjaciół Piwa **Janusz Rewiński** ze **Stefanem Friedmanem**, czwartego lipca wystąpi kabaret wrocławski „*Elita*”, a w połowie sierpnia - kabaret „*Klika*”.

Od 15 czerwca w każdą sobotę i niedzielę na Rynku odbywać się będą imprezy kulturalne i sportowe. Od tego dnia czynny będzie codziennie kiermasz sztuki ludowej amatorów i profesjonalistów. Przy napojach chłodzących (w tym również piwo), będzie można słuchać koncertów muzycznych.

Organizatorzy za naszym pośrednictwem zwracają się do wszystkich chętnych, którzy pragną prowadzić na rynku handel sztuką ludową, książkami, kasetami i płytami o zgłaszanie się do Wydziału Inicjatyw Gospodarczych tutejszego Urzędu o stosowne zezwolenia. Do tegoż Wydziału winni się zgłaszać również ci, którzy zapragną prowadzić tzw. małą gastronomię. Handel na rynku rusza od 15 czerwca.

To tyle szczegółów, jeśli chodzi o najbliższy miesiąc. Podobne informacje będą przedstawiane również na plakatach. (J)

15 maja Minister Sprawiedliwości Zbigniew Dyka powołał mgr Zdzisława Bocheńskiego na

w Nowym Sączu, by rok później zostać powołany na stanowisko zastępcy Prokuratora Wo-

Nowy prokurator

stanowisko Prokuratora Wojewódzkiego w Nowym Sączu.

Oto dossier nowego, głównego, sądeckiego oskarżyciela:

- wiek: 32 lata
- miejsce urodzenia: Krynica
- wykształcenie: absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego

- przebieg pracy zawodowej: aplikacja w Prokuraturze Rejonowej w Limanowej, tam też był kolejno asesorem, wiceprokuratorem i prokuratorem. Od roku 1989 pracuje w Prokuraturze Wojewódzkiej

jewódzkiego

- rodzina: żona Teresa, z wykształcenia filolog klasyczny, dwie córki (2 i pół oraz 5 lat)

- samochód: Skoda

- hobby: sport

Dotychczasowy prokurator Wojewódzki Marek Eilmes mianowany został prokuratorem w Ministerstwie Sprawiedliwości w Warszawie. Obydwu panom redakcja „Głosu Sądeckiego” życzy sukcesów na „nowej drodze życia”.

(de - wu)

Spotkałem ich zupełnie przypadkowo. Znajomi powiedzieli mi, że młodzi artyści malarze z Ukrainy chcą sprzedać kilka swoich obrazów. Spieszą się, gdyż jeśli w Sączu nie znajdą nabywców, jadą dalej, do

tal bezrobotnym - jak twierdzi - na skutek dyskryminacji narodowościowej. On, Ukrainiec, ukończył Konserwatorium Muzyczne w Kiszyniowie. Tam się osiedlił. Pracował jako dyrygent chórów. Założył

PO DRODZE JEST POLSKA

Wrocławia. Chętnie przystałem na to spotkanie.

Obrazy mieli niezłe i stosunkowo tanie (do 180 tys. złotych). Nabywcy się szybko znaleźli, a mnie trafiła się okazja porozmawiać z Ukraincami, którzy - jak przed laty Polacy (niektórzy jeszcze i teraz), o niczym innym nie marzą, jak o wyjeździe na Zachód. Zmęczeni życiem w byłym ZSRR, a obecnie wolnej Ukrainie, nie widzą tam dla siebie miejsca. Przynajmniej w najbliższym okresie czasu.

Trzydziestoczteroletni **Roman Kocięzek** ukończył we Lwowie Instytut Architektury i od 6 lat pracuje w Czerniowcach, w tamtejszym skansenie, jako główny architekt. Jego zarobki wynosiły 150 rubli, a od kilku miesięcy wypłatę otrzymuje w tzw. kuponach: w przeliczeniu 1 rubel = 15 kuponów. Jest to coś w rodzaju ukraińskiej waluty drukowanej we Francji.

Igor Twardochleb, rówieśnik Romana, ukończył w Użgorodzie studia plastyczne o specjalności metaloplastyka. Trafił do Czerniowców, do tamtejszej filii fabryki samochodów Łada i zatrudnił się jako plastyk zakładowy. On z kolei zarabia miesięcznie do 1.200 kuponów.

Przyjechał do Polski ze swoim bratem Olegiem, który nie musi się za bardzo spieszyć z powrotem do Moldawii. Jest bezrobotny. Przypadek Olega jest o tyle ciekawy, że zo-

rodzinę, ma dwójkę dzieci. Kiedy Moldawia uzyskała niepodległość, on, nie znający na tyle dobrze języka rumuńskiego, poczuł się obywatelem obcego państwa, obywatelem drugiej kategorii. Został zwolniony z pracy i jako bezrobotny otrzymuje zasiłek w wysokości 400 rubli.

Na Ukrainę nie wróci. Perspektywy życiowe w Moldawii, jak sam ocenia, są dla niego żadne. Cóż ma robić dalej, kiedy skończył 40 lat? Prawdziwy dramat. Stąd nie dziwi jego desperacka, wydawałoby się, decyzja - wyjazd do Kanady.

Spotkali się w Czerniowcach i zaczęli snuć dalekosiężne plany. Pragną się dorobić w Polsce i jak Bóg da, dalej emigrować za chlebem, lepszym życiem. Nasz kraj jest tylko przystankiem w dalszej podróży na Zachód. Wierzą, że mając talenty artystyczne, ręce do uczciwej pracy i odwagę - ułożą sobie przyszłość.

Czy można normalnie żyć - pytają nie tyle mnie, co w duchu siebie - kiedy chleb kosztuje 3 kupony, a jeden dolar to równowartość 130 - 150 kuponów? Telewizor kosztuje 150 dolarów, a samochód Łada na czarnym rynku dochodzi do 3 tysięcy dolarów. Skąd my to znamy?

Jeśli spotkanie ich Państwo na kiermaszu sztuki przed ratuszem w czerwcu, życząc im jak najlepiej. Daj Bóg, żeby się im powiodło w życiu. (W)

Ukazała się przepiękna książeczka „**Tobie, Miasto Moje**” **Władysława Lubasiowej (Szkarakówny)**. Piszę „książeczka”, choć to przecież tomik poezji. Urodziwej, czarownej, wrażliwej: (...) Łąko, przyjaciółko serdeczna, słyszysz poszum, co od drogi płynie To dzwonią na nasze odejście topole - brząkać srebro srebrzyste.

Władysława Lubasiowa urodziła się w Nowym Sączu w 1919 r. Potem było gimnazjum humanistyczne SS. Niepokalanek i studia polonistyczne na kazimierzowskim uniwersytecie we Lwowie. Debiutowała już w wieku 16 lat, wydając utwór poetycki „**Nowy Sącz z Wszechmocy Boga**”.

Tobie, miasto moje...

Lubasiowa przeżywa swoje miasto wciąż na nowo. Pisze:

**Jest miasto
na wzgórzu wyciągnięte jak pies:
ogon miazdzą kleszcze fabryk,
pokieraszowany wojną łeb... (..)**

Wojna musiała pozostawić w duszy wrażliwej poetki ślad niezatarty. Miała 20 lat, gdy rozpętała się Druga Światowa. Była młodzieńcza miłość, tęsknota za spokojem, ale była również konspiracyjna praca w AK, uczestnictwo w podziemnym życiu kulturalnym miasta, a wreszcie konieczność ukrywania się przed gestapo. Hen, w baciówkach pod Pisaną Halą.

Oto wspomnienie zabawy podmiejskiej. Wojna była tuż, tuż.

(...) **Świąteczne popołudnie zawisło nad parkiem:**

**kolorowe konfetti, karuzela w tańcu
i huśtawki pod niebo rozpryskują śmiech...**

Więc nikt się nie przejmując

tym gromem za lasem,

nie wierzy w burzę,

co czyha jak jastrząb,

przecież właśnie rozkręcił się festyn

i orkiestra wojskowa gra dziarskiego marsza.

Dziarskie marsze zamieniły się w gehennę okupacji.

Ileż subtelności w postrzeganiu tamtych dni:

(...) **choć czas był wojennej grozy,**

trupim czaszkom na czapkach na przekór,

przypinałeś mi do włosów

jaśminowe gwiazdeczki.

Po wojnie Lubasiowa wyjeżdża na Śląsk, do Zabrze. Drukuje w ogólnopolskich pismach kulturalno - literackich, współpracuje z katowickim radiem, zostaje członkiem Związku Zawodowego Literatów Polskich. Do Sącza wraca po śmierci męża w 1956 roku. Kieruje Oddziałem Kultury Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, pracuje w Wydziale Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, a następnie zostaje dyrektorem Powiatowej Biblioteki Publicznej. Opracowuje „**Bibliografię Ziemi Sądeckiej 1945 - 1965**”. Notuje:

Jabłonie kwitną jak gdyby nigdy nie,

Jakby w domu wszystko było jak było...

W tomiku „**Tobie, Miasto Moje**” dzieje się jeszcze wiele więcej. Są wiersze o miejscach i ulicach bliskich poetce. Brzmiały jak trzask migawki fotograficznej. Są wspomnienia o ludziach ważnych dla Sącza: **Jerzy Niemojowski** (poeta), **Bolesław Barbacki** (malarz niezwykły), **Jan Wiktor** (co ziemi sądeckiej „serce i pióro” oddał).

W 1975 r. Lubasiowa przechodzi na emeryturę. Nadal mieszka w Nowym Sączu. Wydała 5 tomików poezji i powieść p.t. „**A właśnie zaczął się sierpień**”. W roku jubileuszowym, Obywatelski Komitet Obchodów 700 - lecia Miasta, wraz z Miejskim Ośrodkiem Kultury, wydały „**Tobie, Miasto Moje**”. Zbiór pod każdym względem piękny, potrzebny Sączowi, potrzebny jego mieszkańcom.

Oto przesłanie do nas, czytelników:

(...) **Niebo chabrowe, kiedy maj darzy nas uśmiechem, niebo krwawiące wraz z nami w czas wojen i gromów, błogosławione bądź w słońcu i kwitnij niezmiennie pogodą nad naszym domem.**

Artur Smolen



Sławoj Leszek Głódź święci

Przez dwa dni w naszym mieście przebywał Biskup Polowy Wojska Polskiego, gen. bryg. Sławoj Leszek Głódź. Dostojny gość w asyście biskupa Józefa Gucwy, proboszczów sądeckich parafii, władz administracyjnych i samorządowych, parlamentarzystów - wziął udział

BISKUP POŚWIĘCIŁ

w poświęceniu tablicy upamiętniającej śmierć ponad 100 Sądeczan zamordowanych przez NKWD w Katyniu i innych miejscach straceń na terenie byłego ZSRR.

Następnego dnia biskup Głódź poświęcił sztandar Karpackiego Oddziału Straży Granicznej. Uczestniczył także w mszy polowej, podczas której nadano sądeckiemu Oddziałowi imię I Pułku Strzelców Podhalańskich. Podobna uroczystość miała miejsce w 1938 roku; wówczas sztandar I PSP (który stacjonował w sądeckich koszarach przez 20 lat, do czasu rozpoczęcia II wojny światowej), święcił ówczesny Biskup Polowy WP Stanisław Gall. Przypomnieli o tym w krótkim przemówieniu biskup Józef Gucwa (były partyzant AK) i obszernym - Sławoj Leszek Głódź, który nawiązał także do jubileuszu 700 - lecia naszego miasta. W imieniu starych żołnierzy przemówił senior I PSP - Zenon Treit. (B)

Historyk dramatu katyńskiego, świetny pisarz, przebywający stale na emigracji - Józef Czapski - napisał: „*Ta zbrodnia nad zbrodniami, choć nie ma ust - woła coraz głośniejszą o sprawiedliwość i pamięć*”.

Cząstką odzewu na to wołanie była uroczystość 16 maja, w kościele św. Kazimierza w Nowym Sączu, którą wraz z rodzinami pomordowanych, przeżyliśmy jako swoisty pogrzeb ofiar Katynia, Kalinina i Charkowa. Pogrzeb,

niewoli - zginęli.

Poszukiwania trwały ponad trzy lata. Zebrano i sprawdzono sto nazwisk. Główną rolę na tym odcinku odegrał red. Sekuła, który już w 1989 r. raz po raz ogłaszał na łamach „*Tygodnika Sądeckiego*” apele i prośby o dane na ten temat, i który w tymże piśmie opublikował kilkadziesiąt biogramów ofiar sowieckiej zbrodni. Wiosną 1990 roku red. Sekuła przedłożył mi pierwszą listę obejmującą blisko sto osób.

KATYŃSKIE ECHA

którego tamci, wrzuceni po strzale w dół - nigdy nie mieli.

Szczegóły uroczystości zorganizowanej przez parafię św. Kazimierza oraz nowo erygowaną parafię garnizonową Karpackiego Oddziału Straży Granicznej p.w. św. Jerzego - są na ogół znane ze sprawozdań środków masowego przekazu. Ponieważ jednak wokół samej budowy Tablicy narosło trochę nieporozumień - myślę, że trzeba temu tematowi poświęcić nieco uwagi. Gwoli prawdy.

Pomysł budowy Tablicy Katyńskiej powstał na przełomie lat 1988/1989. Podjęł go w trójkę: mgr Jerzy Giza, red. Bogdan Sekuła i niżej podpisany, tworząc anonimowy „*Komitet Uczczenia Pamięci Sądeczan Pomordowanych na Wschodzie*”.

W momencie zaplanowania budowy i uzyskania zgody księdza prałata Stanisława Czachora na wbudowanie Tablicy w kościele św. Kazimierza, ustalono, czym się członkowie w/w trójki mają zajmować.

I tak red. Sekuła i mgr Giza przyjęli na siebie gromadzenie materiałów personalnych, celem sporządzenia możliwie pełnej listy zamordowanych przez NKWD w obozach jenieckich w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku. Przyjęto dwukierunkowy, selekcyjny system poszukiwań: Sądeczanie, oficerowie zawodowi lub rezerwy, służący w różnych pułkach na terenie Polski oraz ludzie urodzeni gdziekolwiek, ale służący w I Pułku Strzelców Podhalańskich, którzy z tym pułkiem poszli na wrześniowy front i zabrani do sowieckiej

Podobne apele publikował mgr Giza w prasie krakowskiej i centralnej. Ponieważ jednak w zbiorach red. Sekuły znalazło się trochę pomyłek - nastąpił konflikt między obydwoma zbieraczami, w wyniku którego red. Sekuła przerwał dalszą pracę w Komitecie. W tym momencie zbiory Sekuły przejął mgr Giza, który je poprawił i uzupełnił, przystępując do pisania książki p.t. „*Nowosądecka Lista Katyńska*”. W książce tej, ogromny i bezinteresowny trud red. Sekuły nie został eksponowany we właściwy sposób.

W sierpniu 1991 r. otrzymałem od mgr Gizy sprawdzoną, imienną listę ofiar, na podstawie której, zgodnie z umową, że wszystkie prace typu organizacyjno - technicznego i finansowego będę prowadził ja - zleciłem plastynom wykonanie projektów Tablicy. Ocenę projektów przeprowadziła Komisja do Spraw Kultury Sakralnej przy Kurii w Tamowie, pod przewodnictwem ks. Biskupa Józefa Gucwy. „Chwycił” dopiero trzeci projekt, wykonany przez sądeckiego plastyka, pana Mariana Pażuchę. Ten też został przekazany do realizacji ZNTK w Nowym Sączu.

Zlecenie, jak i wszystkie pisma wysyłane w tej sprawie nosiły pieczęcie i podpisy proboszcza parafii św. Kazimierza, ks. prałata Stanisława Czachora. Istnieje prawdziwie założona w czerwcu 1991 r. przez mgr Gizę „*Sądecka Rodzina Katyńska*”. Jest to twór na pewno szacowny, ale niedokończony; nie zarejestrowany w sądzie, nie posiada ani pieczęci, ani osobowości prawnej - i jako

taki nie mógł występować oficjalnie.

W kwietniu 1992 r. tablica i elementy towarzyszące były gotowe. W maju nastąpił montaż zespołu, a 16 - go odsłonięcie i poświęcenie, którego dokonał Biskup Polowy WP, gen. Sławoj Leszek Głódź w towarzystwie kapelana diecezjalnego Kombatantów, ks. Biskupa mgr Józefa Gucwy, za co Ekscelencjom, imieniem rodzin pomordowanych oraz społeczeństwa miasta i rejonu najserdeczniej dziękuję.

Ale pora na dalsze podziękowania. Sercem - za serce.

A więc przede wszystkim małej garstce ofiarnych współfundatorów: Antoniowi Wnękowi z Nowego Jorku (3/4 kosztów), Władysławowi Myjakowi z Westport (USA), Blance Perekładowskiej z Los Angeles (USA), Józefowi Węglarzowi z Windsoru (Kanada), Stefanowi Szlachcie z Woli Radziszowskiej, Marii Ćwikowskiej z Czernca, mgr Józefowi Kulpie z Tymbarku i Barbarze Konstanty z Nowego Sącza. Ich to gorące serca i hojne kieszonki pokryły dwudziestomilionowe koszty Tablicy.

W samym wykonawstwie wyjątkową życzliwość okazał dyrektor ZNTK, mgr inż. Alojzy Oracz, który za zespół tablicowy wystawił fakturę wg „*Katyńskiej Taryfy Ulgowej*”, czyli grubo poniżej kosztów własnych.

Z bardzo cenną pomocą pospieszył mistrz kowalsko - ślusarski, pan Karol Najduch z Piątkowej, który całkowicie bezinteresownie i z własnego materiału (metal kolorowy) wykonał obudowę wnętrza na umy z ziemią z Katynia, Kalinina i Charkowa oraz dostarczył łuski artyleryjskie, z których zostały wykonane urny.

Także inne zakłady usług rzemieślniczych nie pozostały w tyle: właściciel firmy „*Emal - Cera*” pan Mieczysław Markowicz wykonał tabliczkę dla urn i aureole nad głową Matki Boskiej oraz dokonał szlifowania, zakonserwowania i montażu poszczególnych elementów tablicy i urn. Zaś ekipa murarska Józefa Bednarka osadziła tablice w ścianie kościoła.

Ogromny wysiłek w samą organizację uroczystości i jej oprawę plastyczną włożył ks. prałat Stanisław Czachor, którego koncepcje dekoracyjne wykonali

plastycy z mgr Stanisławem Szafranem na czele. Księdzu prałatowi pomagał proboszcz nowo erygowanej parafii garnizonowej, ks. kapelan mgr Zbigniew Kępa.

Podkreślić trzeba także ogromny wkład ze strony orkiestry reprezentacyjnej Straży Granicznej, która pod kierownictwem pana majora Bernarda Króla, z solistami i wokalistami, wypełniła w całości program katyńskiego święta.

Reprezentantom „*Sądeckiej Rodziny Katyńskiej*” w osobach pani Janiny Baśnińskiej i mgr Jerzego Gizy należy się podziękowanie za wykonanie i rozprawienie zaproszeń, nekrologów, wieńców i szarf.

Wyżej wymienionym oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia katyńskiej uroczystości - składam w imieniu *Komitetu Uczczenia Pamięci Sądeczan Pomordowanych na Wschodzie* - najgorętsze i najserdeczniejsze - Bóg Zapłać!!!
Józef Bieniek



≡ MAXIM - tour ≡ PROPONUJE

Biurow Turystyczne „MAXIM - tour” przygotowało na tegoroczne wakacje ofertę, jakbyśmy już od dawna byli w Europie. Przywykli od dziesięcioleci do Mikołajek, Międzyzdrojów, Mazur, Bieszczadów, pamiętamy jeszcze ciężar plecaków wypchanych ciuchami, namiotami, materacami, jedzeniem... „Za granicę” jeżdżono do Czechosłowacji (i to tylko do strefy konwencji). Wyjazd na Węgry, do Bułgarii - to już była daleka wyprawa. A na Wyspy Kanaryjskie, do Grecji czy Francji, jeździli tylko rozpasani kapitaliści, na co dzień pijący robotniczą krew.

A dziś?

A dziś „MAXIM - tour” zaprasza starszych i młodszych

NA WŁOSKĄ RIWIERĘ

Czternastodniowy pobyt na wybrzeżu Versylli i Pizy z zakwaterowaniem w dobrym hotelu (pokoje 2 - 4 osobowe; łazienka, radio, TV, telefon), w programie wycieczka do Rzymu i audiencja w Watykanie, ewentualnie jeszcze Asyż i San Marino. Cena - w zależności od rodzaju turnusu - od 3.850.000 do 6.450.000 zł.

DO GRECJI

- a konkretnie na Półwysep Kassani-
ra, do Sithonii, Attyki, Oropos.

W zależności od wymagań (może być hotel i może być camping) - za siedmiodniowy pobyt płacimy od 700.000 do 4.200.000 zł (bez kosztu wizy, transportu i wyżywienia). Za to dzieci do 4 lat nie płacą nic, a od 4 do 12 lat - tylko 50%.

* Również do Grecji, specjalnie dla miłośników historii starożytnej: Larisa, Ateny, Pireus, Kreta, Lutra-
ki, Korynt, Argos, Napio, Tripoli, Sparta, Kalamata, Olimp, Delfy, Lito-
thoro, Saloniki. Po drodze: Czecho-
- Słowacja, Węgry i Jugosławia. Ce-
na przejazdu autokarem i noclegów
na campingach ok. 4,5 mln (w tym
koszt wiz i wizowania).

* Nieco taniej, bo 3.650.000 zł.
kosztuje wycieczka do Aten, ze
zwiedzeniem Katerini, Olimpu,
„wiszących klasztorów” w Meteo-
rach, Pireusu.

* Z całą rodziną możemy się na-
tomiast wybrać do Asprovalty
(miejscowość przy trasie Saloniki -
Istanbul). 7 - dniowy pobyt (od 1.06
do 12.10.1992) kosztuje od 910.000
do 1.130.000 zł od osoby (dojazd
i wyżywienie we własnym zakresie).

Podobne wczasy rodzinne „MA-
XIM - tour” poleca we Włoszech
(Piza, Versyllia, Rimini) i Turcji (Sa-
rimsakli), a także w Czecho - Slo-
wacji (Velka Lomnica, Poprad,

Leżmarok, Svit) i na Węgrzech (Sa-
rospatak i Balaton). Cena od
850.000 od osoby do 6.350.000.

DO FRANCJI

a konkretnie na Lazurowe Wyb-
rzeże. W Cannes, Nicea, Lido - i in-
nych miejscowościach znanych
z filmów i kolorowych folderów -
możemy mieszkać przez 7 do 10 dni
za cenę od 1.990.000 do 10.750.000
zł, w zależności od czasu i terminu
pobytu oraz poziomu świadczonych
usług (camping - hotel). Dojazd
własny.

DO HISPANII

na Wybrzeże Costa Brava do
Lloret Garden i Tossa de Mar - mu-
simy dojechać i wyżywić się sami.
W Costa Brava oczekują 2 - 3 poko-
jowe apartamenty (4 - 13,6 mln za
mieszkanie, pobyt 7 - dniowy). Ta-
niej jest na campingu w Tossa de
Mar (3,6 - 10,3 mln od osoby, pobyt
7 - dniowy). Natomiast w Loret de
Mar, Blanes i Malgrat de Mar moż-
emy zamieszkać w hotelu (pokoje 2 -
osobowe, wyżywienie, wyjazd 10 -
dniowy, w tym 7 dni w Hiszpanii).
Dowóz autokarem z Wrocławia. Ce-
ny od 3,6 mln do 6,5 mln od osoby.

NA SYBERIE

Kontrastowa klimatycznie pro-
pozycja, stanowiąca dla Polaków
niewątpliwą atrakcję, nie tylko tu-

rystyczną. „MAXIM - tour” propo-
nuje 13 - dniowy pobyt w sanato-
rium w Krasnojarsku, nad brzegiem
Irtysza, w odległości 50 km od Om-
ska (leczenie chorób centralnego
układu nerwowego, aparatu kostne-
go i chorób reumatycznych). Wy-
jazd z Warszawy pociągiem,
z Brześcia do Omska - samolot,
następnie autokar). Całodzienne
wyżywienie, lecznicze kąpiele
(także sauna), polska biblioteka.
Planowane są 4 turnusy: pierwszy
15.06 - 1.07, ostatni 2.08 - 18.08.
Cena 2.600.000 zł.

NA REJS PO WÓLDZE

Tylko 2.350.000 zł kosztuje 12 -
dniowy rejs po najslawniejszej rzece
dawnego ZSRR. Kajuty 2 - 3 osobo-
we, pełne wyżywienie. W progra-
mie m.in. zwiedzanie Moskwy,
Uljanowska, Wołgogradu.

Przedstawiliśmy nie więcej niż
połowę aktualnej, bogatej oferty
**Biura Turystycznego „MAXIM -
tour”**. Dysponuje ono o wiele
większą ilością propozycji,
mogących zadowolić najbardziej
wybredne gusty. „MAXIM - tour”
zaprasza więc wszystkich chętnych
do swojego biura w Nowym Sączu,
ul. Narutowicza 8 (I p). Stąd naj-
bliżej do Europy! (z)

BIURO TURYSTYCZNE

≡ MAXIM - tour ≡

NOWY SĄCZ ul. Narutowicza 8 I p.

Poczytłion  Poczytłion

Kurczaba kontra Gurtman

Nawiązując do artykułu, który uka-
zał się w „Głosie Sąddeckim” dnia
20.02.1992 nr 5 na s. 5, p. t., „W związku
żołnierzy A.K. „GURTMAN kontra
KURCZABA”, pragnę wyjaśnić za-
rzuty stawiane mi przez kol. GURT-
MANA.

Oczywiście nie pomniejszając
zasług, które sobie przypisuje kol.
GURTMAN, pragnę odnieść się tylko
do swojej osoby.

1. Nie zgadzam się z wypowiedzia-
mi kol. GURTMANA, które podry-
wiają moje dobre imię żołnierza.

2. Krzywdząca jest dla mnie opinia,
która podważa moje liczne zasługi dla
Związku w pracy społecznej, gdy
pełniłem funkcję przewodniczącego
Komisji Weryfikacyjnej. Z treści arty-
kułu oznaczałoby, że ja sam krzywdzę
kolegów akowców wypełniając złe
kwestionariusze o przyznaniu upra-
wień kombatanckich. Kwestionariusz
wypełnia osoba starająca się o upra-
wienie.

3. Komisja Weryfikacyjna składa
się z 4 osób, a nie jednej, i pracowała
bardzo dobrze wykonując wszystkie

prace na bieżąco i w terminie.

4. Po podpisaniu przez komisję (naj-
mniej 3 osoby), wszystkie dokumenty
są oddawane kol. GURTMANOWI
ON JE SPRAWDZA OSOBIŚCIE O-
PIECZĘTOWUJE PODPISUJE SEK-
RETARZEM I WYSYŁA DO
WARSZAWY. Przed ich wysłaniem
powinien je sprawdzić i poprawić.
Skoro tego nie czynił to znaczy, że i on
lepiej by ich nie wypełnił. W związku
z.A.K. niema przeszkolonych ludzi do
tej pracy co teraz ma dopiero nastąpić
w Warszawie, a to tego stale są wpro-
wadzane zmiany dla uzyskania upra-
wień kombatanckich. Te potknięcia
Komisji Weryfikacyjnej nie mogą być
powodem do ubliżania publicznego na
łamach prasy.

5. Z Warszawy powróciło
z początkiem sierpnia 1991 roku, 12
wniosków o uprawnienia kombatan-
ckie, w tym 7 wniosków o przekazanie
ich do Związku Więźniów Politycz-
nych Okresu Stalinowskiego, a 5
wniosków do uzupełnienia. W tej spra-
wie Komisja Weryfikacyjna zwróciła
się do kol. GURTMANA i sekretarza
zarządu co uczynił z tymi wnioskami.
Po długiej nieobecności kol. GURT-
MANA w Nowym Sączu, 27
października 1991 r. po powrocie do
związku kol. GURTMAN podjął decy-
zję o ponownym uzupełnieniu tych
wniosków i Komisja Weryfikacyjna

wykonała i 8 zostało ponownie wysła-
ne do Warszawy, a 5 czeka na doniesie-
nie brakujących przez starających się
o uprawnienia.

6. Nieprawdą jest, że kol. GURT-
MAN z mojego powodu zrezygnował
z przewodniczącego związku, bo stale
straszył członków, że złoży rezyg-
nację, co uczynił w dniu 27 listopada
1991 r. na piśmie. Zarząd Z.Z.A.K. re-
zygnację przyjął i powierzył kierow-
anie związku kol. Henrykowi
Ferencowi. Protokół ze zebrania został
spisany i po podpisaniu przez
członków biorących udział w zebraniu
wysłany do Zarządu Z.Z.A.K. w War-
szawie. Widząc nie korzystny wynik
głosowania dla siebie po dwóch tygod-
niach zjawił się ponownie w Z.Z.A.K.
pełniącego obowiązki prezesa związku
kol. Ferenc poprosił o zwrot pieczęci
związkowej i oświadczył mu że obo-
wiązki prezesa będzie nadal pełnił.

7. Kol. GURTMAN swoim zacho-
waniem doprowadza do tego, że człon-
kowie Z.Z.A.K. odchodzą ze związku
i to tacy, którzy ten związek tworzyli
oficerowie i żołnierze A.K.

8. Ja i członkowie naszego związku
domagają się do współpracy naszego
koła ze wszystkimi Związkami Kom-
batanckimi na terenie N.Sączu czemu
kol. GURTMAN stanowczo się sprze-
ciwiał, jak jedność była w walce z oku-
pantem tak samo powinna być jedność

kombatancka w Polsce.

9. Przy kontroli ankiet członkows-
kich kol. GURTMANA Komisja Wery-
fikacyjna udowodniła mu
przynależność do partii politycznej
i pracy w Zarządzie Wojewódzkim
ZBOWiD w Nowym Sączu, co kol.
GURTMAN zataił, i to jest powodem
zemsty na mojej osobie. Te niepraw-
dziwe kłamstwa i oszczerstwa mogą
się tylko zdarzyć kol. GURTMANO-
WI, bo jak by zawodowy oficer Wojska
Polskiego tak postępował to by go za-
raz pozbawiono stopnia oficerskiego
i zwolniono do cywila. Prawda musi
być prawdą, a kłamstwo kłamstwem.
Cała Komisja Weryfikacyjna praco-
wała bardzo dobrze choć byli to człon-
kowie z terenu poza N.Sączem
pomagając członkom w uzyskaniu up-
rawnień, jak zachodziła konieczność to
wyjeżdżała do domów członków i na
miejscu sporządzała wnioski. Za tą
pracę dla dobra związku i członków
serdecznie im dziękuję w imieniu swo-
im i kolegów.

Bardzo proszę Pana Redaktora
o sprostowanie artykułu kol. GURT-
MANA i umieszczenie go w tygodni-
ku „Głos Sąddecki”.

Kurczaba Mieczysław

Od redakcji: przepraszamy pana
Kurczabę za zwłokę w opublikowaniu
jego listu. Zaginął on podczas zmiany
drukarni.

W piątą Niedzielę Wielkanocną, dnia 17 maja br., Jan Paweł II wyniósł na ołtarz błogosławionego Josemaria Escriva de Balaguer, rodem Hiszpana, założyciela Opus Dei - Dzieło Boże. Nie tak dawno, bo w styczniu br. ukazał się w „Forum” artykuł p.t. „Tłok na ołtarzach”, w którym autor stwierdza, że Jan Paweł II pobił rekord w kreowaniu świętych: 23 kanonizowanych i 70 błogosławionych. Nie wiem, jaką intencją kierował się autor, podając te dane. Ale prawdą dla nas jest, że Kościół jest święty. „Wierzę w święty Kościół powszechny” - odmawiamy przynajmniej w każdą niedzielę. Chrystus Pan powiedział: „Bądźcie świętymi” i Kościół jest zasadniczo, a nawet niezach-

siąccie. Błogosławiony utworzył stowarzyszenie księży i świeckich w roku 1928 jako Opus Dei, które zakwitło w Hiszpanii w czasie frankizmu, po okrutnej wojnie domowej. Opus Dei przyjęło się już w Polsce od kwietnia 1990 roku, mając status pralatury personalnej, jest czymś więcej, niż jakimś ruchem katolickim i może swoje zadania duszpasterskie czy apostołskie spełniać jak najszerzej w całym Kościele. I to jest to novum, które uwypukla jedność Kościoła jako Ludu Bożego. W Opus Dei, które tworzą duchowni i laikat katolicki, razem będąc „znakiem zbawczej woli Bożej nad światem”, zgodnie z nauką Soboru Watykańskiego II (1963-65). I tu rodzi się kontro-

Pisane w sutannie

CZY ŚWIĘTY MUSI BYĆ KONTROWERSYJNY

wianie święty, chociaż wielu ludzi w Kościele jest nader ułomnych moralnie i grzesznych. Ale grzesznik też ma miejsce w Kościele, bo dogmat „wierzę w Kościół święty” nie oznacza faktu w stanie dokonanym z pełną aprobatą Boga Najświętszego, ale pewną realność nadprzyrodzoną, która jest ciągle w ruchu teocentrycznym przez łaskę nadprzyrodzoną, wysłużoną przez naszego Zbawiciela. I dlatego Kościół nie jest wspólnotą tylko predystynowanych, jak sądził Jan Hus, do Nieba. Kościół jako „pielgrzymujący Lud Boży” wyraża swój zarówno dynamiczny, jak i sakramentalny kształt i charakter. A zatem prawda, że Kościół jest święty oznacza, że ma założyciela Jezusa Chrystusa, „bogate” środki do zbawienia, czyli Sakramenty święte i że ciągle rodzi i wydaje świętych, nie powielając Ich. A, że Jan Paweł II widzi dzisiaj Ich, to świadczy, że ma par excellence oczy wiary i bardzo zdrowe, po ludzku, oczy, które widzą potrzeby współczesnej ludzkości. A tu potrzebuje świętych na czasie. Każda epoka wymaga, zgodnie z planami Bożej Opatrzności, swojego świętego. Wyjaśnienie i zilustrowanie tej prawdy nie byłoby zbyt trudne. Jeżeli Zakon Jezuitów był potrzebny, szczególnie w XVI wieku, jako pewnego rodzaju antidotum na reformację, a hasło św. Ignacego: „wszystko na większą chwałę Bożą”, dało właściwie program Kościołowi, to maksymy błogosławionego Josemaria: „niech twoje życie nie mija bezpłodnie” i „świeć blaskiem wiary i miłości” stawiają drogową już na trzecie ty-

wersja pomiędzy „Wielką Lewicą i Wielką Prawicą”. Bo święci to ludzie na tej ziemi, ale nie wyłącznie dla tej ziemi. I w takim czy innym ustroju politycznym, ale nie dla tego ustroju. Według Jana Pawła II, wszystkie narody mają swe własne powołanie, które stanowi o ich jedności i nakłada na nie obowiązki zarówno względem innych, jak i siebie samych. Ale czy skłócony naród zdola je wypełnić najpierw u siebie, w wyższych izbach i różnych partiach? Słuchając różnych wypowiedzi - bo to nie były dialogi - nie tyle się dziwiłem, co zasmuciłem. Bo wielu naszych mężów stanu i polityków większych i mniejszych, przypomina mi owada z nadrodziny świerszczy, który nazywa się turkuć podjadek, a wyrządza on duże szkody w zasiewach. Ledwie coś zakielkuje dobrego w naszym rządzie, to już się go podjada. Dzisiejszy błogosławiony, Josemaria Escriva de Balaguer, zadeedykował też nam swoją książkę słowami: „Z wielkim uczuciem dla najukochańszej Polski i dla wszystkich Polaków, którzy czytają to wydanie „Drogi”. Rzym, Wielkanoc 1969”.

O. Władysław Augustynek, SJ

P.S. Może chociaż jedną myśl Josemaria Escriva Balaguer z tej książeczki dla Narodu Maryjnego do przetrawienia: „Ufaj. Wróć zawsze. Wezwij Matkę Boską. I bądź Jej wierny”.

O.W.A.

Sądecka Rodzina Katyńska w Nowym Sączu z serdeczną wdzięcznością składa podziękowanie za zorganizowanie w dniu 16-go maja 1992 r. uroczystej wizyty Duszpasterskiej Biskupa Polowego,

Proboszczowi Stanisławowi CZACHOROWI z Parafii p.w. św. Kazimierza, Ks. Kapelanowi mgr Zbigniewowi KĘPIE - z Parafii Garnizonowej p.w. św. Jerzego w Nowym Sączu, którzy jako Gos-

Garnizonowi Karpackiej Straży Granicznej wraz z Kompanią Honorową i Orkiestrą, Pocztem Sztabowym Wojska, Organizacją Kombatanckim, Sybirakom, Akowcom, Harcerzom, Delegatom zamiejscowych Rodzin Katyńskich, Panu Prezydentowi - Przewodniczącemu Komitetu Obchodów 700 lecia miasta Nowego Sącza mgr Jerzemu Gwiżdżowi, Policji, Służbie Porządkowej i wszystkim Innym Osobom, które przyczyniły się do organizacji uroczystego odsłonięcia i poświęcenia Tablicy Katyńczyków - Synów Ziemi Sądeckiej oraz Apelu na Rynku Głównym.

Z głębokim szacunkiem najgoręcej dziękujemy Fundatorom i osobom, które przyczyniły się do wykonania Tablicy Katyńczyków, za związane z tym wysiłki niejednokrotnie bezinteresownie - pomagając Sądeckiej Rodzinie Katyńskiej w realizacji swoich założeń tj. kultywowaniu pamięci i utrwalaniu nazwisk pomordowanych na stosownej tablicy oraz w formie książkowej, co zostało w pełni zrealizowane.



Komunie trwają

Członkowie Sądeckiej Rodziny Katyńskiej uczestniczący w uroczystościach z wielkim wzruszeniem, najgłębszymi wyrazami szacunku najgoręcej dziękują wszystkim uczestnikom uroczystości!

Sądecka Rodzina Katyńska
Jerzy Giza
Janina Basińska

PODZIĘKOWANIE

Kapelana Wojska Polskiego, gen. Sławoja Leszka Głódzia, inauguracyjnej obchody 700 lecia miasta Nowego Sącza, oraz osób towarzyszących Ks. Biskupa Józefa Gucwy, Ks. Proboszcza mjr Tadeusza Dłubacza, którzy swoją obecnością zaszczytili uroczystości dotyczące odsłonięcia i poświęcenia Tablicy Katyńskiej 100 Synów Ziemi Sądeckiej.

Szczególne podziękowanie składamy z wyrazami szczerzego uznania głównym organizatorom: Ks.

podarze nie szczędząc trudu i wysiłku przyczynili się do uświetnienia doniosłej uroczystości, w pięknej, kameralnej atmosferze - wzruszającej scenarii, zachowując przedwojenne tradycje, oddając tym samym hołd ofiarom zbrodni katyńskiej - oficerom związanym z Ziemią Sądecką pochodzeniem i służbą w I Pułku Strzelców Podhalańskich w Nowym Sączu.

Równocześnie pragniemy podziękować współorganizatorom uroczystości: Duchowieństwu,

Kino „Podhale” poleca sądeckim miłośnikom X Muzy w dniach 27 maja - 3 czerwca następujące pozycje:

Trzepiecińska, G. Kemp. Historia Polki, która w celu stałego pobytu na zachodzie wychodzi za mąż za Anglika. Okazuje się, że jej życie nie

PODHALE ZAPRASZA

* godz. 15.00 - „Szeherazada”, produkcja francuska. Film jest ekranizacją jednej z przepięknych baśni z 1001 nocy, dokonaną przez znanego francuskiego reżysera **Philipa de Brocca**. Obraz został przez kierownika **Marianą Szewczyka** „ściągnięty” z okazji zbliżającego się Dnia Dziecka. Organizowane są seanse zbiorowe dla szkół.

* godz. 17.00 - „Papierowe małżeństwo”, produkcja polska, reżyseria: **K. Lang**, wykonawcy: **J.**

musi być wcale usłane różami.

Niezwykle atrakcyjnie zapowiada się repertuar czerwcowy. Obejrzeć będziemy mogli tak znane pozycje, jak „Cynga” **Wosiewicza**, „Wielki błękit” **Bessona**, „Barwy” **Hoopera**, „Nieśmiertelny II” **Mulcahy'ego**, czy przede wszystkim słynną ekranizację „Piotrusia Pana” pt. „Hook” **Spielberga**.

Zapraszamy do kina „Podhale”!

(de-wu)

Dzieci wierze pisa

Uśmiech jest teraz niezłomny

- Wszyscy - geniusze, władcy, zwycięzcy
mają chwile zwątpienia -
Godziny pełne smutku,
niechęci...
Któż ich nie ma?

Gdy wiatr Ci w oczy będzie wiał
W sercu masz bunt, w oczach łzy.
Myślisz, że podły, kłamliwy świat
że tyle gorzkich, szarych dni...

Nie płacz! Po burzy zawsze nastaje słońce.
Po szarej słońce - jasna pogoda
Są wokół Ciebie serca ko-

chające
Ktoś bliski, kochany rękę Ci poda. Więc nie załamuj się!

Bądź dalekorożnym jeźdźcem
Nieoswojonym ptakiem
Idź pod wiatr!
Własnym nieprzetartym szlakiem!

Szukaj nadziei szlaków zielonych
Zwyciężaj smutek i gorzkie łzy
Uśmiech to tarcza niezwy- cieżonych.
Niezlomnym bądź i Ty!

*Dla serdecznej przyjaciółki ze szkolnej ławy - Kasi.
Alka (Rozamunda) klasa VIII*

Wypożyczalnia kaset video „Piracik”, której właścicielem jest **Zygmunt Gadzina** (Nowy Sącz, zbieg ulic Sobieskiego i Wałowej), podaje kolejne listy przebojów:

„PIRACIK”

poleca

KĄCIK VIDEOMANA

Kasety magnetofonowe:

1. Queen - „Greatest Hits I, II”. 2. „Fanatic I, 2, 3”. 3. „Top Disco Mix I, 4, 5, 10”. 4. „Hit News 92”. 5. Alice Cooper - „Greatest Hits”

Kasety video:

1. „Dynastia I, II” - USA, obyczajowy. 2. „Nieśmiertelny II” - USA, fantastyczny. 3. „Kobieta imieniem Jackie I, II, III” - USA, obyczajowy. 4. „Wielka włóczęga” - Francja, komedia. 5 - 6. „W gnieniu oka” - USA, sensacja. 5 - 6. „Elza - syberyjska tygrysyca” USA, erotyk

Szczególnie polecamy:

ROBIN HOOD - cz. I

Produkcja angielska, przygodowy, reżyseria: **Terry Bishop**, wykonawcy: **Richard Greene, Donald, Pleasence, Patricia Driscoll**, 92 min.

Anglia, rok 1175. Sir Robin Locksley wraca z krucjaty po to, by stwierdzić, że uznano go za zmarłego, a jego włości przejął inny rycerz. Robin musi żyć poza prawem i wstępuje do bandy, która opanowała pobliski las Sherwood.

BYSTRE DZIEWCZYNY

Produkcja USA, komedia, reżyseria: **Dimitri Logothetis**, występują: **Tricia Leigh Fisher, Patricia Arquette, Denis Cole**, 80 min.

Zwariowana nastolatka Zigs zapobiega napadom rabunkowemu w banku, w którym pracuje, uciekając się do niezwykłej sztuczki: po prostu robi strip - tease. Rodzice Zigs pragną, aby dziewczyna wreszcie zmadrała, wysyłają ją wraz z siostrą, grzeczną Jenny, do prywatnej, żeńskiej szkoły na jednej z wysp na Morzu Śródziemnym. W szkole dzieją się niestety różne dziwne rzeczy.

(de - wu)



„Piracik” po remoncie, w nowej szacie. Ten przystojny, długowłosy, udający skromnego pana to jeden z „wypożyczaczy” - Marek Kmak. Personalistów prześlicznej urody Pani nie udało się nam ustalić.

mini - LISTA PRZEBÓJÓW

Audycja telewizyjna o takim tytule przebojem wdarła się na listę hitów, podbijając serca publiczności. Jej pomysł jest prosty: najmłodniejsze piosenki muzyki młodzieżowej (i nie tylko) interpretowane są przez dzieci. Tyle tylko, że miłośnicy imitują śpiew, ruszając się za to na scenie wręcz bajecznie. I oto MINI - LISTA PRZEBÓJÓW zawita do Nowego Sącza. Wojewódzki Ośrodek Kultury zaprasza serdecznie wszystkie

uzdolnione muzycznie dzieci w wieku 5 - 10 lat do wzięcia udziału w eliminacjach. Koncert finałowy odbędzie się w namiocie widowiskowym na sądeckich Błoniach 21 czerwca, w niedzielę, o godz. 16.00. Zgłoszenia przyjmowane są osobiście lub telefonicznie: ul. Narutowicza 9A, tel. 237-54, 236 - 55 w godz. 8.00 - 16.00 tylko do 30 maja br.

(de-wu)

(w związku z oświadczeniem przedstawicieli KZ NSZZ „Solidarność” w Nowym Sączu z 12.05.1992 r.).

Oświadczenie KPN

KPN jako pierwsza i jedyna siła polityczna w województwie jeszcze latem 1990 r. w liście do Premiera Bieleckiego domagała się dymisji byłego wojewody. Jesienią 1991 r. do wniosku KPN przyłączyły się inne organizacje polityczne województwa.

W momencie kiedy jedyny kandydat na to stanowisko akceptowany przez wszystkie siły polityczne nie wyraził zgody, KPN wystawiła swoich kandydatów. Jako pierwsi zgłosiliśmy do Urzędu Rady Ministrów oficjalnie i formalnie dwóch kandydatów: Jerzego Świetlika i Włodzimierza Olszewskiego. Do zgłoszenia dołączone zostały życiorysy kandydatów, ich pismna zgoda na kandydowanie oraz pismne koncepcje działalności Urzędu Wojewódzkiego przedstawione przez naszych kandydatów.

Zgadamy się ze stanowiskiem Sejmiku Samorządowego, że nic nie uzasadniało, już w pierwszej fazie procedury powoływania wojewody odrzucenia pozostałych kandydatów na urząd wojewody, zgłoszonych przez inne organizacje polityczne i społeczne.

**Szef Biura Informacji i Propagandy
Okręgu Podhalańskiego KPN
Aleksander Woźniczka**

23.04.1992 r.

Lizbona

Wczorajszy dzień był dniem oficjalnych spotkań. Najważniejsze to spotkania kapitanów żaglowców i jachtów z Prezydentem Portugalii Mario Soaresem. Ja - chociaż nie kapitan - miałem przyjemność uczestniczyć w nim. O godz. 15.30 autokarem wyjechaliśmy do pałacu prezydenckiego w Belem. Przed wejściem warta w historycznych strojach. Za wysokim murem, na wzgórzu, pięknie usytuowany wśród zieleni pałac. Autokar zostaje przed wejściem. W budynku wita nas portugalski admirał w galowym stroju. Przez piękne i bogate, zabytkowe wnętrza, wchodzimy do sali przyjęć. Po kilku minutach oczekiwania wchodzi Prezydent. Wita się z wszystkimi osobście, a następnie krótkie, oficjalne przemówienie, powitanie w Portugalii i życzenia najlepszej żeglugi w „Grand Regatta Columbus '92”. Przemówienie jest szczególnie miłe dla nas. Prezydent zwraca się bezpośrednio jedynie do Polaków, podkreślając liczny udział żaglowców i jachtów oraz fakt, że jest to możliwe dzięki uzyskanej niedawno wolności. Po przemówieniu, bezpośrednio z sali przyjęć, wychodzimy na taras. Pamiątkowe, wspólne zdjęcie z Prezydentem. Kelnerzy podają na tacach doskonale wina i różnorodne ciasteczka. Kilkanaście minut luźnych rozmów i wracamy na jachty.

O godz. 20.00 znów udajemy się z kapitanem na zamek w Lizbonie. Spotkanie i obiad wydane przez Mera Lizbony. Autokar wąskimi uliczkami pnie się w górę. W kilku miejscach bijemy brawo,

ki wędlin - i do wszystkiego wina. Jeszcze dwa rodzaje tortów, sałatka z owoców portugalskich i więcej już nie można. Przed godz. 23.00 Mer

Fockiem”, „Esmeralda” i innymi. Okazuje się, że czasami małe też jest piękne.

W Cadiz znów cieplej - w dzień jest już upal-

Specjalna korespondencja dla „GŁOSU”

ZAPISKI Z POKŁADU

Lizbony wręcza pamiątkowe medale i życzy dobrej żeglugi. Po północy wracamy na jacht, ale już nie jemy zostawionej przez kuka kolacji.

24.04.1992 r.

Lizbona

Ostatnie pół nocy spędzone na pokładzie „Kogi III”. Gitarra przechodzi z rąk do rąk, szanty i czasem portugalskie piosenki. Bo są też portugalskie dziewczyny. Struny głosowe nawilżone tylko winem. Nawiązują się przyjaźnie jachtowe. My najbliższe żyjemy z „Kogą III”, „Lituvą” z Klajpedy i czeską „Carmen”. Coraz bardziej wzajemnie się lubimy. Mamy też częstego gościa z „Daru Młodzieży”, tzn. Wojtkę Piotrowskiego, naszego wychowanka żeglarskiego, a obecnie studenta III roku Wyższej Szkoły Morskiej. Ma 70 kolegów, a jednak ciągnie do swoich.

25.04.1992 r.

Lizbona

Wstajemy rano, ostatnie przygotowania do wyjścia na morze. Dość już tego postoju. O godz. 11.00 zaczyna się parada żaglowców i jachtów. Do dużych żaglowców dołączyły ostatnio rosyjskie „Kruzensztern” i „Mir” oraz niemiecki „Gorch Fock”. My płyniemy tuż za „Darem” i „Zawiszą Czarnym”. Na nadbrzeżach Tagu w Lizbonie po Belem i dalej - tłumy ludzi. Na rzece pełno motorówek i miejscowych jachtów. Na niebie krąży samolot z ogromnym transparentem „Saura Regata Colon”. Wiatr, niestety, w „samą mordę”. Wszyscy idą na silnikach, a żagle tylko dla dekoracji - i to niewiele, tylko sztakle - bo inne działałyby wstecz. U ujścia Tagu start do regat Lizbona - Kadyks.

01.05.1992 r.

Cadiz

Już od 28.04.92 r. stoimy w Cadiz. Regaty na trasie z Lizbony przebiegały przy pięknej pogodzie, ale zmiennych wiatrach. Wiało od 6 - 7°B, a później 0, prędkość zmieniała się od 10 węzłów do 0. Los zdarzył, że były to trochę regaty narodowe pomiędzy największym „Darem Młodzieży”, a najmniejszym „Dunajcem”. Przez prawie dwa dni byliśmy w zasięgu wzajemnej widoczności. Inne jachty i żaglowce ukazywały się od czasu do czasu. Efekt tych prywatnych regat był korzystny dla „Dunajca”. Na mecie w Cadiz „Dunajec” był 14 z całej stawki, a „Dar”, dwa miejsca za nami. Duża satysfakcja - bo pierwsi pokazaliśmy białoczerwoną na świecie. Drugi polski był „Dar”. Po przeliczeniach niezbyt zrozumiałymi współczynnikami, spadliśmy w klasyfikacji generalnej do tyłu, ale w swojej klasie zajęliśmy drugie miejsce. Trudno tutaj o sensowne porównania, ale nie da się ukryć, że cieszy wyprzedzenie na morzu nie tylko naszego flagowego żaglowca, lecz również wszystkich innych wielkich z „Kruzenszternem”, „Sagres”, „Gorch

nie. Zupełnie inne otoczenie. Miasto z wysoką zabudową (3 - 4 piętra), ale wąskimi na 2 m uliczkami. W tych uliczkach - tunelach, jednak trochę chłodniej. Cała zabudowa na wąskim cyplu - prawie wokół morza, odgradzona od miasta murami. W parkach i na skwerach egzotyczna dla nas zielen, w tym różnorodne palmy.

W porcie już więcej masztów. Doszło wiele wielkich żaglowców, z największym na świecie „Siedowem”. Doszło też naszych konkurentów - chociaż nie ma aż tak małych, zaś ani jeden drewniano - mahoniowy. Jesteśmy więc nadal atrakcją i oglądani od lądu i wody.

W porcie wiele odwiedzin. To lekarz - Polak, zamieszkały w Cadiz, a urodzony w Krakowie, to cały hiszpański jacht z kilkunastoma osobami różnej płci i wieku, plus whiskey z lodem i hiszpańskie piosenki. O 2.00 w nocy.

Są też zaproszenia z innych jachtów - głównie angielskich, w których najchętniej uczestniczy młodsza część załogi. Co prawda, poza Tomkiem - też żonaci, ale dziewczyn tam jak na lekarstwo.

Dwa dni temu Mer Cadiz wydał z okazji oficjalnego rozpoczęcia imprezy przyjęcie w teatrze Falle. Znów były smakowite zakąski, cherry itp. oraz miłe rozmowy. Wszędzie można pogadać po polsku, bo jest nas tutaj dużo. Znacznie więcej od morskiego narodu - Anglików. Nie umiemy jednak tego sprzedać. Inny - w tym hiszpańska prasa - widzą to lepiej. Praktycznie nie widać polskich dziennikarzy. Honor ratuje ekipa bliskiej nam TV Kraków. Dzisiaj byli naszymi gośćmi. Jutro wracają do kraju i mają nadzieję kręcić dalej z San Juan i Nowego Jorku. Oby tak było. Obfotografowali nasze zdobyte trofeum w postaci miniaturowego kolumbowego stateczku „Ninia”. Byli w tym czasie u nas Litwini, którzy na polskim jachcie ze Stoczni im. J. Conrada Korzeniowskiego w Gdańsku (16,5 m), wywalczyli I miejsce w swojej klasie. Potwierdza się stara prawda, że na morzu granice są bardziej płynne od lądowych i prawie nigdy nie dzielą. Tak jest tutaj między nami.

W niedzielę parada i start do etapu Cadiz - Wyspy Kanaryjskie. Niestety, chyba już nie będziemy uczestniczyć w oficjalnej klasyfikacji. Organizator wymaga radiopławy (satelitarne urządzenie sygnalizacyjne w razie czego nie daje Boże), której nie mamy, bo zabrakło środków Związku lub sponsora na jej zakup za około 23 mln zł.

Pocieszamy się, że ważne jest nie miejsce, ale sam udział w tej gigantycznej, światowej imprezie, w towarzystwie najlepszych. Będziemy chcieli godnie reprezentować nasz region sądecko - góralski i podkreślać nasze „700 lat”.

Jan Petryla



Jan Petryla - autor korespondencji

podziwiając kunszt kierowcy. Zatrzymujemy się pod zamkiem i jeszcze 15 - minutowy spacer pod górę. Przed nami cała Lizbona, Tag i miejscowości na drugim brzegu. Klucząc wśród fortów i zabytkowych armat docieramy do pięknej sali z bogato zastawionymi stołami. Przyjęcie na stojąco. Kelnerzy podają gorące dania rybne. Wina, napoje, słodycze i pozostałe dania zimne na stołach - samoobsługowo. Po miesiącu jachtowej kuchni, oczy latają - od czego zacząć? Powiem krótko, co jadłem - a nie zdegustowałem ani połowy portugalskich wyczynów kulinarnych. Po gorącym daniu krewetki (skanpis) - dużo, kawałek pieczonego prosiaka, plastry indyka, tuńczyk w pięknej i smakowitej dekoracji, próbne porcy-

wieczorem

Wracając do domu wstąpiłam do pana Damazego. Sąsiad siedział przy stole w bonzurze i stawiał pasjansa. Na mój widok zmieszał się i przepraszał, szybko nałożył surdut. Męskie gospodarstwo pana Damazego może być przykładem dla kobiet. Wszystko u niego lśni czystością, nie widać pyłku na meblach. Firanki wykrochmalone, naczynia błyszczą, starannie wyprasowane obrusy, bez zagłęć. Łóżko równiutko zasłane jedwabną, haftowaną kapą, na sofce poduszki wyszywane muliną, z frędzlami. Dyskretnie roglądałam się po pokój, podczas, gdy pan Damazy ścigał karty. Na kredensie stały fotografie zmarłej żony, nie żyjących siostr gospodarza w srebrnych ramkach, obok flakony z kolorystycznie ułożonymi suszonymi kwiatami i ziołami. Z portretu na frontowej ścianie, oświetlonego lampką oliwną, spoglądała pogodnie uśmiechnięta nieboszczka Klotylda, jakby chwalać ład panujący we wdo-wieńskim mieszkaniu męża.

- Kaziu mówił mi, że chciała się pan ze mną widzieć - zaczęłam usiadłszy przy stole.

- Tak, tak. Bardzo się cieszę, że pani przyszła - odparł sąsiad zżywieniem. - Rzadko bywa pani w domu, nie mam okazji pani zastać.

- Ostatnio tak - uśmiechnęłam się. - Najpierw pogadanki o Sybirze, potem uroczystości chopinowskie, zaległa korespondencja. Ciągłe jestem zajęta. Nawet książek nie mam kiedy czytać.

- To dobrze, pani Anieliu. Nic tak nie przynębia człowieka, jak nadmiar wolnego czasu. Doświadczyłem tego i dlatego na siłę wyszukuję sobie zajęcia. Zbieram zioła, segreguję, suszę, opisuję, czytam, gram, chodzę do Towarzystwa Kasynowego, na zbiórki „Harmonii” i jeszcze zostają luki. Odkąd przeszedłem w stan spoczynku, zmieniło się moje życie. Gdyby nie przyjaźń z pani ojcem i bratem, czułbym się opuszczony.

- Moja rodzina bardzo pana ceni i lubi. Ale to, co pan mówi, to prawda. Co jednak począć? Stan spoczynku po pracy jest naturalną koniecznością i nie ma na to rady.

- Słyszała pani o tym co mówił kolejarz od Uryżyny? - odezwał się ze smutkiem pan Damazy. - Jakiś majster z warsztatów tak był przywiązany do swej pracy,

tację, niż ja.

Czułam przyspieszone bicie serca i pochylałam głowę nad filiżanką. Brakło mi tchu.

Gabriela Danielewicz

PAMIĘTNIK SĄDECZANKI

że kiedy musiał odejść z racji wieku, codziennie wstawał nadal o świcie i przychodził do roboty. Nie mógł wysiedzieć w domu. Ja go rozumiem - pokiwał głową.

Wyciągnął z kredensu filiżanki, talerzyki i zaparzył herbatę z sokiem malinowym. Podał do tego paczki z różą pochodzące z cukierni pana Józefa Dzieciółowskiego. Pączki obsypane mialkiem cukrem pachniały mocno.

- Wygłasza pani jeszcze pogadanki? - spytał pan Damazy podając mi patere z pączkami.

- Niedługo wystąpię na spotkaniu ze studentami, zorganizowanym przez grupę niepodległościową „Promień”. Działa w niej aktywnie gimnazjalista Zygmunt Piotrowski i on mnie zaprosił.

- A do „Sokoła” jeszcze pani nie zaprosi?

- Nie. I pewnie już nie zaproszą - rzekłam z nutką żalu.

Pan Damazy pokręcił głową z dezaprobatą.

- Dziwi mnie to - oświadczył chłodno.

- A mnie nie - próbowałam zdobyć się na lekki ton - wciąż niektóre kręgi uważają mnie za nieprzejednaną socjalistkę.

- Przecież na Sybirze przebywali nie tylko socjaliści. Czy oni tego nie rozumieją? Co za ciasne umysły! - oburzał się pan Damazy. Pijąc herbatę, sąsiad poprosił mnie o pomoc w przeglądzie kufrów z książkami pana Augusta, złożonymi na stryżku.

- Coś trzeba z nimi zrobić, bo się marnują. To już kilka lat, odkąd tam leżą. Ostatnio przecieka dach i boję się, żeby nie zalało stryżku. Może oddać je do jakiejś biblioteki? Pani ma lepszą orien-

- Nie będą potrzebne panu Augustowi? - z trudem opanowałam drżenie w głosie.

- Chyba już nie... - pan Damazy zamyslił się i odstawił talerzyk. Utkwił we mnie oczy pełne żalostnego rozczerwienia.

- Dlaczego? - wybuchnęłam. - Nie ma zamiaru tu przyjechać?

- Z ostatniego listu wynika, że chyba prędzej popłynie do Ameryki. Czasami nie rozumiem tego mojego przyjaciela. Ciągłe coś go gdzieś gna i gna. Raz pisze, że chciałby mieć nareszcie dom i spokój, to znów spełnia tajemnicze misje i tak wkoło... już tyle lat...

Zrobiło mi się bardzo smutno, dawało mnie coś w gardle. Słaba nadzieja, wzniecona listem otrzymanym przez pana Damazego na imieniny, obecnie rozwiała się. Spotkanie z panem Augustem stawało się coraz bardziej nierealne. Machinalnie odwracałam filiżankę w ręce.

- Szkoda, żeby książki zniszczyły się. Ongiś August wydał na nie sporo pieniędzy. Część sprowadził z Paryża i Londynu. Czy znajdzie pani czas na przejrzenie ich?

- Chętnie to uczynię - odparłam - ale uważam, iż powinien pan skontaktować się z panem Augustem i poprosić go o wyrażenie zgody na darowiznę. Może niektóre tomy przydadzą mu się jeszcze?

Pan Damazy przyznał mi rację i obiecał mi nazajutrz napisać list do przyjaciela. Tym razem nie poprosiłam o załączenie pozdrowień dla pana Augusta. Być może zapomniał już o mnie. Oszołomiona i odrętwiała opuściłam mieszkani sąsiada. Nic nie widząc szłam przed siebie, ślizgając się na zlodowaciałym śniegu. Czułam zimno, pustkę i żal. (cdn)

DNI PATRONA OŚRODKA

Pracownikom Specjalnego Ośrodka Szkolno Wychowawczego w Nowym Sączu przyświeca na co dzień motto: „Nie ma kaleki, jest człowiek”. Jest to myśl prof. M. Grzegorzewskiej, patronki Ośrodka. Co roku, w maju, organizowane są uroczystości poświęcone tej wspaniałej osobie. Tegoroczne obchody będą miały charakter szczególnie podniosły, jako że połączone zostaną z Dniem Dziecka oraz 700 - leciem Miasta Nowego Sącza. Z tej okazji w dniach 28 i 29 maja przygotowano wiele imprez kulturalnych i sportowo - rekreacyjnych dla najmłodszych. Pracownicy SOSW pragną obdarować dzieci różnymi upominkami, dostarczyć im niezapomnianych przeżyć i wzruszeń. To w czwartek, 28

maja. Parę godzin wcześniej, również na terenie Ośrodka, pociechy zaprezentują swoje artystyczne osiągnięcia. A 29 maja, o godz. 10.00, uroczysta akademicka i wyrazy uznania dla szczególnie oddanych dzieciom dorosłych.

Praca na rzecz dzieci specjalnej troski zyskuje w społeczeństwie coraz większe uznanie. Jeden z pracowników Ośrodka powiedział: „Spotykamy się z bezinteresowną pomocą wielu instytucji i społeczników - sympatyków na rzecz pokrzywdzonych przez los milusińskich”. Zapraszamy zatem wszystkie sądeckie dzieciaki 28 i 29 maja na tereny Specjalnego Ośrodka Szkolno Wychowawczego. Atrakcji z pewnością nie zabraknie. (de-wu)

FIRMA

OTOGRAFICZNA

ZATRUDNI PRACOWNIKÓW
(MĘŻCZYZN I KOBIETY)
DO NOWO POWSTAJĄCEGO
LABORATORIUM I SKLEPU
FOTOGRAFICZNEGO W
CENTRUM NOWEGO SĄCZA

MILE WIDZIANA ZNAJOMOŚĆ
☐ PODSTAW FOTOGRAFII,
☐ MIŁA APARYCJA
☐ WIEK DO 30 LAT.

OFERTY WRAZ Z OPISEM DOTYCHCZASOWEJ PRACY ZAWODOWEJ I ZDJĘCIEM PROSZĘ NADSYŁAĆ NA ADRES REDAKCJI „GŁOSU SĄDECKIEGO” (Z DOPISKIEM FOTO). FIRMA GWARANTUJE ZWROT NIE WYKORZYSTANYCH OFERT.

Czy znasz swoje miasto?



Fot. konkursowa nr 1

Stało się tradycją Nowego Sącza, że corocznie, z okazji święta sądeckich dzieci - 1 PSP, cała Sądeckizna i całe Podhale, świętuje je jako własne święto. To ich bowiem synowie od powstania niepodległej Polski w 1918 roku, na frontach: ukraińskim i bolszewickim, dodali bujną strugę krwi, aby Polska nie zginęła.

Dwudniowe święto PSP należy w imię prawdy historycznej wpisać w sytuację społeczno - polityczną naszego kraju, atmosferę roku 1939.

Już od marca słychać było „pomruk historii”. Nad Polską zaczęły się gromadzić groźne chmury, szczególnie na zachodnim horyzoncie. W tej sytuacji zagrożenia bytu państwowego, następowało coraz silniejsze zbratanie się armii z zapleczem cywilnym. Odczytać to można było z przemówień mjr Wójcika i profesora I Liceum i Gimnazjum Franciszka Wzorka, które w dalszym ciągu prezentują.

Pierwszy dzień poświęcony był, jak zawsze, „cieniom żołnierzy”, którzy zginęli na polu chwały w latach wojny 1918 - 1920. O godz. 9.00 rano w kościele św. Małgorzaty, ks. infułat Roman Mazur, w asyście wielu księży koncelebrantów, odprawił uroczystą mszę św. i wygłosił krótkie przemówienie poświęcone „cieniom oficerów, podoficerów i żołnierzy” poległych w obronie Lwowa i Warszawy. Zaś w godzinach wieczornych, na dziedzińcu zamku, w nocnej

scenerii, przy pochodniach i zniczach, odbył się uroczysty apel 140 poległych żołnierzy, podoficerów i oficerów, przerywany hukami broni maszynowej i wystrzałami artylerii pułku. Wywołał on wielkie wrażenie wśród zgromadzonej publiczności,

przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych. Dnia 26 maja cały program poświęcony był w całości żywym. Rano, po odegraniu pochodni, w rynku ustawił się 1 PSP, zaś kompania honorowa - pod kościołem farnym. Równocześnie zaczęli się gromadzić przedstawiciele władz miasta, instytucji i delegacji poszczególnych stowarzyszeń pod przewodnictwem prezydenta miasta, mgr Nowakowskiego. Obecni byli: wiceprezydent mgr Krupa, prokurator Grabski, inż. Cyło i przedstawiciele mieszczan Gruber i Styczyński. Po wejściu do kościoła korpusu oficerskiego i władz miejskich, rozpoczęła się wotywa, w czasie której wystąpiła orkiestra pułkowa.

Po zakończeniu mszy nastąpił najbardziej uroczysty moment: ofiarowanie przez 1 PSP specjalnego wotum dla historycznego, od wieków słynącego cudami obrazu Przemienienia Pańskiego. Ubrany

ołtarzem głównym. 1 PSP ofiaruje nie tylko cenne wotum, ale przede wszystkim swe serca”. Po poświęceniu wotum, wśród dźwięków fanfar, zawiesił je na cudownym obrazie płk Krajewski. Po odśpiewaniu pieśni religijnej, a zarazem narodowej „Boże coś Polskę” - zakończono uroczystość w kościele, odbywającą się przy ogromnej ilości zgromadzonych wiernych. Następnie, po sformowaniu się poszczególnych kompanii, rozpoczęła się defilada przed dowódcą płk Krajewskim, korpusem oficerskim i władzami cywilnymi, budząc postawą żołnierską i bojowością niebywały entuzjazm. Wyraził się on w okrzykach na cześć armii i władz miejskich.

W 17 numerze „Głosu” zaprezentowaliśmy 3 fotografie naszego miasta, pytając, kiedy i w jakich częściach Sącza zostały zrobione. Niestety, nikt nie odpowiedział poprawnie. Wyjaśniliśmy więc, że fotografia nr 1 przedstawiała ul. Jagiellońską w ok. 1925 roku, nr 2 - ulicę Żywiecką i Paderewskiego w latach 1934 - 36, a trzecie zdjęcie - ulicę Krańcówą (rok 1975). **Nagroda - 300 tys. zł.** przypada więc właścicielowi konkursowych fotografii, panu **Bolesławowi Łazarzowi** z Nowego Sącza. Gratulujemy! **Nagrodę ufundowaną przez państwa Zofię i Krzysztofa Korczyńskich z restauracji „Bona” w Rynku** prześlemy pocztą.

pocztą.

Tym razem zdjęcia - zagadki nadesłał pan **Zenon Potoczek** z Nowego Sącza. Dotyczą one powodzi, jaka nawiedziła nasze miasto w 1958 roku. Prosimy odpowiedzieć: w jakich punktach miasta były zrobione? Wśród autorów trafnych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę - **200 tys. zł. - ufundowaną przez naszych stałych sponsorów - państwo Zofię i Krzysztofa Korczyńskich.**

Odpowiedzi - do tygodnia od ukazania się numeru - prosimy nadsyłać na adres: „Głos Sądecki”, ul. Narutowicza 6, 33-300 Nowy Sącz, z dopiskiem: „Konkurs na 700 - lecie”.

deczne współzycie Polaków w mundurach i cywilów. Wyrażało się to m.in. w dobrojeniu pułku przez akcję FON i inne formy współpracy w dziedzinie kulturalno - oświatowej, a nawet sportowej.

OSTATNIE ŚWIĘTO 1 PSP

Porwał zebranych swym przemówieniem prof. Franciszek Wzorek, który stwierdził dobitnie „iż mając taką armię świetnie wyszkoloną i owianą chęcią służenia Ojczyźnie i także pełne zaplecze cywilne - nie potrzebujemy się obawiać żadnych chmur nad naszym polskim horyzontem”. Ognisko zakończono tańcem góralskim, odtanńczonym przez żołnierzy - górali w strojach regionalnych. Trzeba przyznać, że poziom żołnierskich występów był wysoki. Należało dodać jeszcze, że 1 PSP otrzymał w drugim dniu swego święta cenny dar. Oto znany finansista, obecny również na święcie, dyrektor Morgestern, obiecał kompletnie wyposażać pułkową świetlicę. Ta forma pomocy spotkała się z gorącą owacją.

W atmosferze powagi chwili zakończyło się święto 1 Pułku Strzelców Podhalańskich, ostatnie w okresie II Rzeczypospolitej Polskiej.

Józef Plechta

W „historii Nowego Sącza” ks. Jan Sygański pisze: „Dnia 17 kwietnia 1894 roku nawiedził Nowy Sącz groźny pożar, który połowę miasta w perzynę obrócił. Ogień pochłonął pocztę z urzędem telegraficznym, większą część rynku, ratusz, wszystkie domy ubogich, zbór protestancki, ulicę Pijarską, Zamkową (z wyjątkiem zamku), Kazimierza, Franciszkańską, Krakowską, Wąską i św. Ducha. Spłonął dach na jezuickim kościele, spłonęła wieża, a w niej stopiły się dzwony, spłonął młyn, spopeliły się drzewa w ogrodzie i wszystkie zabudowania klasztorne wraz z przyległym gimnazjum”.

Zachowane zdjęcie fotograficzne zniszczonego później pożogą 1894 roku nowosądeckiego ratusza demonstruje na jego skromnym frontonie zegar o czarnej tarczy z jasnym oznakowaniem godzin. Czarne „cyferblaty” z jasnym rozmiarem godzin stosowano dla lepszej ich czytelności.

Rada Miejska Nowego Sącza przystąpiła do budowy nowego ratusza - po uprzednim wyburzeniu resztek wypalonych murów XV - wiecznego poprzednika. Pod nowy gmach położono pierwsze fundamenty 16 lipca 1895 roku, a ukończono jego budowę jesienią 1897 r. Ufundowany w stylu eklektycznym posiada wysuniętą przed fronton wieżę ratuszową, w której umieszczono mechanizm zegarowy z czterema tarczami, zakupiony w Pradze w firmie L. Heintz za kwotę 1.536,46 zł waluty austriackiej. Zegar posiadający napędzany trzema ciężarkami mechanizm musi być nakręcany ręcznie co 24 godziny. Rada Miejska zwróciła się do krośnieńskiego zegarmistrza Jana Mięśowicza, współwłaściciela z bratem Michałem jedynej fabryki zegarów wieżowych w kraju, o opiekę nad miejskim czasomierzem.

Przybył Jan Mięśowicz z Krośna do Nowego Sącza i założył tutaj zakład zegarmistrzowski przy ul. Jagiellońskiej 2. Bardziej jednak, niż doglądaniem nowosądeckiego zegara, zainteresowany był współprowadzeniem wytwórni zegarów w Krośnie. Za zgodą nowosądeckiej Rady Miejskiej skierował na swoje miejsce wyzwolonego przez siebie w roku 1898, a posiadającego już zakład zegarmistrzowski w Gorlicach - Jana Dobrzańskiego. Przejął on zakład zegarmistrzowski swego patrona w 1901 roku. Od tej pory opiekował się miejskim zegarem, codziennie udając się na wieżę ratuszową, by wprawić w ruch jego mechanizm. W pracy tej towarzyszył mu od 1923 jego syn Henryk, którego wprowadzał w arkana

sztuki zegarmistrzowskiej.

Pierwsza naprawa ratuszowego zegara nastąpiła w 1927 roku. Drugą wypadło przeprowadzić po wyzwoleniu Nowego Sącza w styczniu 1945 roku.

By zegar nieustannie i dokładnie wskazywał czas oraz wybijał miastu godziny - mimo następnego postępu technicznego - mechanizm zegara nadal trzeba uruchamiać codziennie ręcznie,

również Nowy Sącz. Zegarmistrz sądecki, Henryk Dobrzański, nawiązując do dawnej tradycji grania hejnałów z wieży miejskiej, skonstruował oraz zainstalował kurant zegarowy z melodią sądeck-

Sądeckie ZEGARY

Wieża ratuszowa była w czasie działań wojennych stycznia 1945 obserwowanym stanowiskiem niemieckim i dlatego mocno ostrzeliwana, a przez to mocno nadwyrężona. Uszkodzony został jej hełm i mechanizm zegara. Zamiast tarcz zegarowych widniały puste po nich otwory, a przy nich pobite orły kamienne. Jeszcze gorzała wojna, kiedy mistrz Henryk Dobrzański - drugi po ojcu swym, Janie, opiekun ratuszowego zegara, przystąpił do uruchomienia zranionego mechanizmu. O tej pracy donosi wydawany przez Powiatowy Urząd Informacji i Propagandy jednokartkowy

„Biuletyn Informacyjny Ziemi Sądeckiej” nr 7 z dnia 9 marca 1945 r. W notatce dziennikarskiej, umieszczonej pomiędzy komunikatami radzieckiego biura informacyjnego o działaniach wojennych na wszystkich frontach toczącej się jeszcze wojny czytamy: „Uruchomienie ratuszowego zegara. W tym tygodniu miasto otrzyma upragniony zegar ratuszowy, a tym samym dla wszystkich dostępny czas. Stanie się to dzięki inicjatywie i staraniu ofiarnej pracy mistrza zegarm. Henryka Dobrzańskiego. Mając na uwadze duże zniszczenie powstałe przy zegarze, ciężkie warunki pracy oraz brak odpowiednich materiałów - musimy przyznać, że panu Dobrzańskiemu udało się w stosunkowo krótkim czasie zadaniom i trudnościom podołać”.

W pierwszej fazie naprawy zegara założono prowizoryczne, drewniane tarcze tylko od strony południowej i wschodniej. Władze miasta zamówiły w 1946 roku cztery szklane tarcze zegarowe o średnicy 2 m w jednej z hut koło Wałbrzycha. Zastąpiły w roku 1947 drewniane. Jedną z tych prowizorycznych, drewnianych, pozostawiono na pamiątkę. Stanowi strop w pomieszczeniu zegarowym w wieży ratuszowej.

podciągając w górę na wysokość 15 m każdy z trzech zegarowych ciężarów, ważących łącznie 180 kg. Co miesiąc ustawia się i konserwuje wskazówki zegara, a raz na pół roku trzeba wejść w kopułę wieży i na dach ratusza, by przeprowadzić konserwację wszystkich urządzeń dzwonów zegarowych. Codziennie trzeba przebyć 81 stopni prowadzących na wieżę do zegara. Roczne pokonywanie schodów równa się połowie wysokości góry Mount Everest. Trud pieczy nad miejskim czasomierzem przeszedł w trzecie pokolenie zegarmistrzowskiej rodziny Dobrzańskich.

W czasie II wojny światowej, gdy groza była chlebem powszednim - tuż pod będącym w ruchu mechanizmem ratuszowego zegara, pod systematycznie obniżającymi się trzema ciężarkami, przy głośnym wybijaniu kwadransów i godzin, ukrywała się przez okres 3 miesięcy 1942 roku młoda kobieta, wyprowadzona z getta żydowskiego w czasie jego likwidacji. W przebraniu męskim opuściła kryjówkę, uchodząc poza teren miasta. Ocalała.

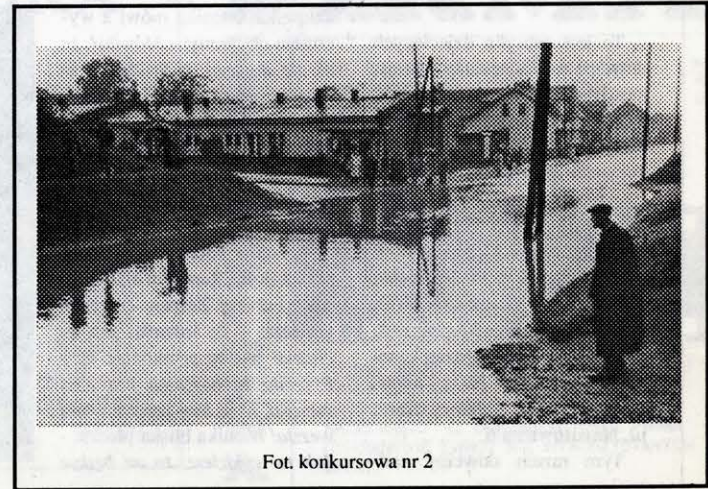
Niewiele jest miast w naszym kraju, które posiadają kuranty zegarowe. Od niedawna, bo od 18 lipca 1983 roku takowy posiada

kiego krakowiaka - fragmentu „Suity sądeckiej”, skomponowanej przez urzędnego folklorem Sądeckim płk Zygryda Grada - nie Sądeczanina, inspektora orkiestr wojskowych - i jako dar przekazał miastu z życzeniami, by tylko szczęśliwe godziny wygrywał...

Mechanizm kuranta wykonany jest z brązu, a waga jego wynosi 20 kg. Głównymi częściami mechanizmu są: bęben metalowy z 72 bolcami, 10 młotków oraz 10 odpowiednio sporządzonych gongów stalowych, które imitują dźwięki dzwonów zegarowych. Uderzenie młotków wygrywa kurantową melodię dwa razy po 25 sekund. Melodia wzmocniona elektronicznie, odtwarzana jest przez cztery głośniki umieszczone na wieży ratuszowej.

Przywykliśmy odczytywać upływające godziny na ekranach elektronicznych czasomierzy. Okazały i ozdobny zegar słoneczny z XVII wieku, który w naszym mieście znaleźć można na południowej ścianie zabudowań klasztoru OO Jezuitów od strony wirydarza, także wskazuje dokładny czas.

Irena Styczyńska



Fot. konkursowa nr 2

Wielka płyta, kształt domów i rozmieszczenie bloków tworzą wspaniałą akustykę - scenę, na której rozgrywa się głośnie życie mieszkańców. Nie trzeba ucha rozpląszczać na ścianie, aby

siedle: - *Nie zjesz?! Nie?! No to zobaczmy! Trach! leci klaps - na niespełna roczną pupę.*

„Mamusia” - jest dobra, nie bije córeczki (2-3 lata), ale mała dużo płacze, więc mamusia tłumaczy sąsiadom, że córeczka to

ka. Dziecko rzadko bywa na podwórku - jest jakieś blade i wystraszone.

„Mamuśka” - jest słodka i nie katuje dzieci, ale za to słychać ją cały dzień. Krzyk ma doniosły, często wrzeszczą oboje: ona i jej

Za ścianą

usłyszeć jak sąsiad kaszle, czy ziewa. Wystarczy przejść się po osiedlu, aby usłyszeć, jak żyją jego mieszkańcy. Co mówią i co myślą.

Jest koniec XX wieku. Kobiety się wyemancypowały, matki są światłe i mądre. Czy na pewno? W moim bloku i dwóch sąsiednich mieszka kilka lub kilkanaście „małych dramatów”.

Ale po kolei:

„Dyszkancik” - słychać ją często, mimo, że mieszka na VII piętrze. Jest „bardzo znerwicowana”, (jak sama o sobie mówi), więc trochę się unosi, gdy pomaga starszemu synowi przy lekcjach: - *Palnę cię, to zobaczysz! No, co piszesz, ośle jeden? Jak ci dam, to się nauczysz mnożyć! Ty baranie, ty durniu, ty... ty... I tak do końca, aż wszystkie lekcje będą gotowe.*

Młodsza córka, to „pieluszkowiec” - płacze w nocy, aż strach. „Dyszkancik” tłumaczy: - *Nie wiem, czemu tak ryczy, nawet ją uderzyłam w pupę, to ona jeszcze bardziej wyla. Może ona po mnie taka nerwowa! A jakże! Też byłabym nerwowa, gdyby „Dyszkant” krzyczał na cale o-*

„mały diabełek”, jak coś przeskrobie, to mamusia zamyka ją w ciemnym pokoju. Ma spokój, tylko ta mała tak ryczy i ryczy...

„Egzaltowana” - kocha patos i nocne awantury z mężem. Najpierw pyskówka z oczami, a chami i takimi różnymi nie nadającymi się do cytowania. Potem, czasami dla urozmaicenia, trochę rękoczynów, a po paru dniach... balanga pojednawcza. Morze wódki i głośnie muzyka aż do rana. Nie w tym problem, że oni tak żyją, ale robią to wszystko przy dziecku (8 lat). A jak „Egzaltowana” jest „na fali”, to po podwórku słychać awanturę z dzieckiem: - *Po co ja cię w ciężkich bólach rodziłam?! - i tym podobne, dramatyczne okrzyki. Dziecko zanosi się od płaczu, próbuje za coś przeprosić i słyszy: - Idź precz! Dziecko jest blade i zmęczone tymi balangami, awanturami i huśtawką nastrojów mamusi. Bo jak „Egzaltowana” się uspokoi, ubiera dziecko ładnie i szczeniocząc doń słodko, wyprowadza na spacer, czy lody. Niech widzą sąsiedzi, jaka z niej dobra mat-*

syn. To „Mamuśka” karmi maleńgo: - *Żryj do cholery! Będziesz ty jadł! Bo, jak nie, to ci przyleję!* „Mamuśka” tłumaczy, że synek jest uparty, ale według mnie ma silną nerwicę. Często wychodzi z domu cały w czerwonych plamach, wstrząsany spazmami (2-3 razy dziennie).

„Latawica” - jest sama z dziećmi, a właściwie, to jej nie ma. Zjawia się, by je przebrać i obsztorcować. - *Macie zrobić to i tamto, bo jak nie, to ja się z wami policzę!!!* Kiedy wraca - czasami bardzo późno, a czasami coś nie jest zrobione po jej myśli - „liczy się” z dziećmi (wczesna podstawówka), głośnie i sumiennie.

Kończę, bo mam już dość. O tatusiach opowiem innym razem. Nie jestem plotkarą ani sensatką, po prostu boli mnie krzywda dzieci. Są one w swoich domach krzywdzone i maltretowane. Dorosły może się obronić, a dziecko? Nie daj Boże, żeby się załoniło. Kompletny zanik ciepła macierzyńskiego, ojcowskiego, kompletny analfabetyzm pedagogiczny. Koszmar!

Sąsiadka

BARAN:

postępuj ostrożnie, abyś nie zmarował dotychczasowego dorobku - dużo pracy, ale także zadowolenia i ciekawych przeżyć.

BYK:

siła i odwaga, twoje mocne strony, teraz bardzo się przydadzą - obserwuj uważnie rozwój wydarzeń, zapowiadają się zupełnie nowe obowiązki.

BLIŹNIĘTA:

nadchodzi okres próby - zważaj pilnie na swój każdy krok: możesz wygrać swą życiową szansę, albo wpaść w groźne tarapaty.

RAK:

zbyt często i zbyt łatwo ulegasz wpływom otoczenia (nawet wtedy, gdy wiesz, że nie jest to dla ciebie najlepsze) - kontroluj to, możesz przecież działać zupełnie inaczej.

HOROSKOP „GŁOSU”

LEW:

będziesz skłonny wzniecać i rozpalać intrygi, chcesz być niewidoczny, ale ciągnąc za najważniejsze sznurki, wiele możesz zyskać, ale bądź ostrożny, nie posuwaj się za daleko.

PANNA:

pilnuj się, abyś swego autorytetu i reputacji nie naraził na szwank - może tak stać się z bardzo blagiego powodu, bądź więc ostrożny.

WAGA:

kieruj się rozsądkiem, nie uczuciem, zbyt łatwo emocje niweczą wszystkie twoje dobrze przemyślane plany - w najbliższych dniach trochę nerwowych chwil, zachowaj zimną krew.

SKORPION:

nie upajaj się pochwałami, zachowaj dystans - możesz być najważniejszy, ale spokojnie obserwuj wszystko, co się dzieje dookoła i to przede wszystkim niech kieruje twoim postępowaniem.

STRZELEC:

niepowodzenia i nieporozumienia w rodzinie - wiele będzie zależało od twojej postawy, jeśli potrafisz być cierpliwy, wszystko skończy się dużo lepiej niż przypuszczasz.

KOZIOROŻEC:

twoje zabiegi przyniosą teraz owoce, będziesz zadowolony - najwyższe uznanie, na które tak czekasz, może zmienić dalszy bieg wydarzeń i twoje plany.

WODNIK:

możesz być rozczarowany, ale to szybko minie - zastanawiaj się teraz nad tym, jak wyjść na swoje i to najmniejszym kosztem.

RYBY:

będziesz się chyba musiał decydować na to, czego tak bardzo nie lubisz: zmianę decyzji, planów, najbliższych zamierzeń - niech cię to nie zdeprymuje, szybko wróć do równowagi.

KĄCIK DZIECI

To jest rubryka dziecięcych dowcipów. Zachęcamy mamy, tatusiów, babcie, ciotcie, dziadków, do nadsyłania najbardziej dowcipnych i zaskakujących powiedzonek dzieci. Czekają na nie piękne książeczki ufundowane przez księgarnię „Trade books”, Nowy Sącz, ul. Długosza, która prócz ciekawych pozycji książkowych - oferuje również do wypożyczenia kasety video z najbardziej kasowymi filmami. Nasz adres: „Głos Sądecki”, Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6.

Tym razem dowcipy nad-

esłała pani Wanda Nowak z Nowego Sącza. Oto one:

Monika (lat 3) przyszła do cioci, żeby zobaczyć jej nowo narodzonego synka. W pewnej chwili Pawełek zaczął płakać i widać było jego bezzębne dziąsła. Monika mówi z wyrzutem do mamy: - *Mówiłaś, że on się dopiero co urodził, a to przecież już staruszek! - Dlaczego? - śmieje się mama. - Przecież mu wszystkie zęby wyleciały! - odpowiada z wyrzutem Monika.*

Ta sama Monika chodzi do przedszkola. Rankiem mama budzi ją i ubiera. Zaspana córeczka grymasi: - *Ta koszulka jest za ciasna!* Mama przekonuje ją: - *Przecież ta koszulka jest taka szeroka, że ja bym jeszcze w nią weszła!* Monika bliska płaczu: - *Jak tu wejdiesz, to mi będzie*

jeszcze ciaśniej!

Nagrodę - piękny album o kotkach - otrzymuje **Monika Nowak** z Nowego Sącza. Gratulujemy! Książkę prześlemy pocztą.





koncert ŻYCZEŃ

Znacie już „Koncerty życzeń” w radiu i TV. My proponujemy Wam coś znacznie trwalszego: **składanie życzeń i podziękowań za pośrednictwem „Głosu Sąddeckiego”**. Z fotografiami, lub bez. Koszt niewielki, a radość duża. Tygodnik „Głos Sąddecki” będzie Waszą rodzinną pamiątką.

Kontaktujcie się z nami:

Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6 (III p), tel. 229 - 43

Sowa w parku

(wiersz - autentyk dla wnuczka Adasia od Babci)

Ośmioletni Adam - chłopiec
pracowity, pilny i wesoły
...a jednak, tak...

- wbrew stereotypom - powiecie?

Dziecka świat realny
może być tragiczny
przemysła pełny i prób
choć nie zawsze chcą
o tym dorośli wiedzieć

Majowe południe: wiersz w Kościele
Adam recytuje (nutki przejęcia drżą
w młodzieńczym głosie i na rżesach
drugiej babci ły)

Idą potem przez park
na przedmieściach Sącza
a tam - niespodzianka:
mądra sowa z wysokiej sosny
mruga do Adama!

Wie, że podziwiana: odwraca się bokiem
skrzydła rozkłada na chwilę
Po czym już prosto patrzy...
a mądre oczy sowie -
jak myślicie? Co chcą
Adasiowi powiedzieć?

Pocztylion



Pocztylion

CZYŻBY SEKS NAJWYŻSZĄ WARTOŚCIĄ?

„Kto się boi szkoły” - z dnia 27 kwietnia 1992 r. Na kanwie tegoż programu jeszcze parę myśli ze strony telewizora.

Owszem, seksualne wychowanie stopniowe i odpowiedzialne, podobnie jak każda sfera życia ludzkiego, powinno mieć miejsce w rozwoju młodego człowieka. Kto powinien to czynić? Szkoła? Rodzice? Koledzy?

Młodzież nie uświadomiona w sposób rzeczowy i zgodny z prawdą przez dorosłych, zwłaszcza rodziców, szuka innych źródeł poznania, przy czym najpoważniejszym źródłem informacji (według badań) stanowią koledzy i koleżanki. Trzeba stwierdzić, że takie informacje są bardzo nieścisłe,

a nawet fałszywe, a sposób przekazywania często brutalny i obraźliwy.

Do odpowiedzialnego i dojrzałego ojcostwa i macierzyństwa trzeba młodzież przygotować. Nie tylko Kościołowi, ale i społeczeństwu zależy na zdrowych, mocnych rodzinach i szczęśliwych ogniskach domowych.

Wiadomo, że każdy żywioł nieujarzmiony niszczy człowieka i społeczeństwo. Wszystko dla ludzi. Umiejmy rozwijać i korzystać z danych nam popędów jak homo sapiens, jak król wszystkich stworzeń.

Gratuluję Panu, który w dyskusji z młodzieżą przed ekranem telewizyjnym jasno sprecyzował zasadę moralności chrześcijańskiej: „Współżycie seksualne powinno rozpocząć się dopiero w małżeństwie, a przygotowaniem do życia w rodzinie powinni

CO ROBIĆ, ŻEBY KWIATY W WAZONIE ŻYŁY DŁUŻEJ?

Róże na przykład należy kupować nie rozwinięte, ale pączek powinien mieć kolor już dojrzały, gatunkowi róży przyrodzony. Przed włożeniem do wazonu - zanurzyć końce łodygi we wrzółku, codziennie zmieniać im wodę, spryskując je całe przy okazji, a co kilka dni obciąć żyłką końce łodyg.

Goździkiem też warto obciąć nieco łodyżki przed ułożeniem we flakonie, ewentualnie zanurzyć

godziny), będą żyły dużo dłużej.

JAK PRZECHOWYWAĆ DROŹDŻE?

Można ich część wysuszyć. W tym celu trzeba rozdrobnić je na okruszyny i rozrzuć na drewnianej tacce (byłe nie na metalowej, czy plastikowej), lub na stole - na arkuszu papieru. Suszyć w temperaturze pokojowej, z dala od źródła światła i wilgoci. Potem zamknąć w uprzednio wysterylizowanym słoiku z nakrętką. Słoik musi być suchy! Można je tak przechowywać nawet kilka miesięcy. Przed

Różne różności

końce we wrzółku, ale najlepiej - wetrzeć w końce łodyg nieco kwasu bornego i dolać go parę kropli do wody.

Groszek, frezje, stokrotki i inne kwiatki hodowlane o cienkich łodyżkach (z wyjątkiem tego rodzaju kwiatków polnych)... lubią alkohol. Gdy zamoczymy w nim łodyżki (na co najmniej pół

użyciem rozrabiamy ciepłym mlekiem z cukrem i zostawiamy na kilka godzin blisko źródła ciepła.

Część przeznaczoną na użytek bieżący ugniatamy szczególnie w wysterylizowanym słoiku (najlepiej twist - off) i ustawiamy w lodówce w pobliżu zamrażalnika. Powinny zachować świeżość przez kilka tygodni.

Biszkopt inaczej

4 żółtka, 4 łyżki gorącej wody, 1/2 szklanki kukurzyki zmiksować jak kogel - mogel, 4 białka ubić na sztywno, dodając stopniowo cukier. Ubite żółtka delikatnie wymieszać z 1 szklanką mąki (pół na pół kartoflanej i tortowej). Połączyć z pianą z białek - upiec w średniej tortownicy.

Po wystudzeniu przekroić na dwa krążki. Jeden, odpowiednio opatulony, można schować do lodówki na wypadek niespodziewanych gości. Istnieje wiele możliwości ustrójstwa

biszkoptu. W sezonie - świeżymi owocami, galaretką i bitą śmietaną, zimą - owocami z kompotu, w wersji luksusowej brzoskwiniami i ananasami. Biszkopt można naponeczować, najlepiej herbatą z rumem lub innym alkoholem. Jeśli w domu są dzieci, to oczywiście alkohol odpada, wtedy samą herbatą. Wielbiciele mas mogą ostatecznie dać pod owoce warstwę ubitej kremówki z dodatkiem spożywczej żelatyny, rozpuszczonej w odrobinie zimnej wody.

Ten biszkopt zawsze się udaje, a zwłaszcza dzieciom trudno odmówić czegoś słodkiego. Cóż by to było za dzieciństwo bez lasuchowania.

zając się przede wszystkim RODZICEM”.

Nie mnożmy zakładów dla dzieci z dziećmi! Nie narażajmy już i tak szczerzego budżetu Państwa. Czyżby obecna telewizja i prasa młodzieżowa nie miała innych tematów, jak pornografia?

Młodociani, zafascynowani pornografią, piszą ordynarne wyrazy na murach z trudem odnawianych domów, na przystankach autobusowych, dając tym samym świadectwo o naszej niskiej kulturze i braku wychowywania ich przez starsze pokolenie. Rozwydrzony seks prowadzi także do gwałtów, morderstw niewinnych dzieci i dzikich wybryków, jak np. niszczące komentarze, i cennych zabójstw kultury polskiej.

Ludzie, którzy propagują bezwstyd i pornografię, żerują na ludzkiej sła-

bości i nieświadomości skutków psychicznej przeżywania, zbijają kapitały. Czyż nie zasługują oni na miano szkodników społecznych? A gdzie są broszury młodzieżowe o patriotyzmie, wielkich ideałach, o wspaniałych, bohaterach naszych sylwetkach? Wspomnijmy chociaż Orleń Lwowski, bohatera narodu Romualda Traugutta i tylu bezimiennych, których groby rozsiane po całym świecie!

Rzeczki krwi Polaków, wylanej za wolność Ojczyzny, niech przemówią wreszcie do młodych! Niech uczą wielkości POLAKA. Niech wreszcie wiara, którą cieszy się większość Polaków, stanie się codziennością, obliczem współczesnej POLSKI, zakotwiczonej od 10 wieków w nieśmiertelnym, bo boskim dekalogu!

Siostra Rafała P.

Jutro, 29 maja, w Szkole Podstawowej nr 14 w Nowym Sączu, odbędzie się podniosła uroczystość. Po wielu staraniach szkoła otrzyma imię Karpackiego Oddziału Straży Granicznej.

Tradycje biegonickiej szkoły sięgają - według kronik - 1869 roku. Kilka set założonych stron, pokrytych wyblakłym niekiedy pismem, na których wypisane są radości i smutki działań szkolnej.

Zajrzyjmy do tych kronik:

1869

„...Książka niniejsza mająca tytuł „Książka Uchwały”, służąca dla użytku gminie Biegonice od roku 1867 do 1869. Dopiero za staraniem Nauczyciela tutejszego Stanisława Bobowskiego i zarazem organisty od wójta tutejszego Szymona Gargasa dla szkoły Biegonickiej ofiarowaną i na książkę „Historii Szkolnej” zamienioną została i od stycznia 1869 roku używana zostaje...”

11 lutego 1869

„...za opieszałość i lenistwo do nauki zostali skazani na Karę po trzy różgi: Jako to: Jan Golonka, Walenty Paluch, Wojciech Witoski, Wojciech Konstanty, Wawrzeniec Rams, Maryanna Baran...”

24/8 1873

„...Otrzymało zawiadomienie ze strony wysokiej Krajowej Rady Szkolnej względem odroczenia rozpoczęcia roku szkolnego 1873/74 do 15 Września br: z powodu grasującej w Kraju epidemii cholerycznej...”

1891

„...Wysoka c.k. Krajowa Rada szkolna we Lwowie rozporządzeniem z dnia 2 kwietnia 1891 r. nadała szkole tutejszej charakter szkoły etatowej

z roczną płacą nauczyciela 300 złr ... poczynawszy od 1 września 1891 r...”

1908

„...Stosunek między szkołą a gminą był w ostatnich miesiącach bardzo napięty, przyczyna leżała w tem, że niektórzy chłopcy dali się podburzyć jednemu sklepikarzowi ze Starego Sącza. Jak chłopcy na tem wyszli i jak jego potem przeklinali o tem nie będę pisał bo każdy następca łatwo się dowie...”

21 lutego 1911

„...Biegonice i Łazy Biegonickie uzyskały pozwolenie od Władz szkolnych odstąpienie im na własność parcel budowlanych ... na własność szkoły ludowej w Biegonicach...”

1912

„...Szkołę rozpoczęto budować w miesiącu kwietniu przez p. Józefa

Wojtyłę architekta z Nowego Sącza a ukończono ją i oddano do użytku szkolnego dnia 20 lipca 1913 ... Poświęcenie szkoły odbyło się dnia 29 września 1913. Aktu poświęcenia do-

konał Przew. Ks. Proboszcz miejscowy Leon Miętus...”

1914

„...W roku 1914 w lipcu wybuchła wojna europejska ... Z początku dobrze powodziło się wojskom Centry lecz mimo powodzenia wojska rosyjskie zajęły prawie całą Galicję tak, że doszli aż pod Stary Sącz a nawet i do Łucka i w tym czasie tj. w grudniu 1914 wojska rosyjskie z obecnej szkoły strzelali... Nareszcie w roku 1918 zostali pokonani Austriacy wraz z Niemcami i wtedy powstała Polska niepodległa...”

1920

„...W tym to czasie z poddmuchów Austrii Polska musiała prowadzić wojnę z Małopolską wschodnią z czego wyłoniła się wojna z Rosją czyli bolszewją, którzy dostali się aż pod Warszawę skąd musieli wykonać odwrót wskutek zwycięstwa Polaków. Dowódcą wojsk polskich był naczelnik państwa Józef Piłsudski...”

1927/28

„...Rok ten był dla szkoły tutejszej dość pomyślny. Frekwencja działań była dostateczną z którą jak zwykle kierownik szkoły musi używać wszelkich środków z rodzicami działań aby posyłać swe dzieci do szkoły mniej więcej regularnie... Dnia 10 i 11 listopada odbyła się uroczystość jako Dzieśięciolecie Niepodległej Polski...”

1932/33”

„...Liczba uczniów wynosiła w oddziałach: II - 25, III - 28, IV - 22. Ogółem 75. Pierwszego oddziału nie było z powodu niezapisania się dzieci do szkoły. Nauki w szkole udzielał p. Gućfa...”

1834/35

„...Dnia 12 maja 1935 r. zakończył życie w Warszawie Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski. Młodzież szkolna wzięła udział w nabożeństwie żałobnym za duszę śp. M. J. Piłsudskiego. Po nabożeństwie w szkole odbyła się Akademia ku czci Marszałka J. Piłsudskiego. Zebranej ludności a także i młodzieży szkolnej p. Wójnowska odczytała „Oreddie” P. Prezydenta Rzeczypospolitej... Następnie w skupieniu wysłuchano transmisji radiowej z uroczystości pogrzebu Wielkiego Wodza w Krakowie...”

1937

„...Dnia 20 października 1937 r. ekipa „Polskiego Radia Kraków Warszawa” przybyła do szkoły w Biegonicach wozem transmisyjnym i nagrała na 2 płyty dochowane jeszcze szczątki obrzędu weselnego i pieśni regionalnych...”

1941

„...na terenie tutejszego obwodu

szkolnego Biegonic wybuchła epidemia tyfusu, dyfterytu i czerwoni, gdzie umarło 6 osób. Szkoła mimo tej epidemii była czynna... Wojsko niemieckie przez 3 dni stacjonowało w budynku

szkolnym...”

1953

„...Działwa szkolna łącznie z gronem nauczycielskim brała czynny udział w zbiorce złomu na rzecz odbudowy Warszawy...”

1959

„...Praca z Gronem nauczycielskim układa się bardzo dobrze. Nie było... żadnych dysonansów nawet na tle osobistym. Wszyscy mieliśmy za punkt honoru wyrobić w młodzieży szacunek wobec starszych wobec Władz Państwowych oraz wobec narodu i opiekę nad mogiłami pomordowanych w Krzakach koło państwowej cegielni w Biegonicach, gdzie są postawione 4 pomniki z kamienia ciosowego...”

17 czerwca 1960

„...było formalne oddanie i przejęcie ziemi pod budowę fabryki... komisja szacunkowo ustaliła cenę 1ha ziemi na 25000 zł...”

1964

„...IV Zjazd PZPR szkoła uczciła pracę społeczną. Oczyszczono z chwastów wszystkie drogi w obwodzie szkolnym...”

25 czerwca 1967

„...dokonano wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę upragnionej nowej szkoły podstawowej w Biegonicach...”

25 sierpnia 1968

„...gromada Biegonic w swoim siedemsetleciu wienieczyła hold otwarcia nowowbudowanej Szkoły Podstawowej im. Hanki Sawickiej w Biegonicach. Uroczystość ta trafia na bardzo wielkie i poważne przygotowania do V Zjazdu PZPR. Okres ten sprzyja podejmowaniu wysoce wartościowych świadczeń na rzecz czynów społecznych... stosuje metodę rozmiekania...”

1970/71

„...Szkoła otrzymała proporzec, dyplomy... za uzyskanie 1 miejsca w konkursie „Boisko w każdej wsi”... oraz kwotę 10000 zł...”

W tym czasie wiele miejsca w kronice szkoły zajmują przemówienia Edwarda Gierka.

Kronika urywa się. Ostatnia data 17 - 18 maj 1975. Wklejona jest mapa nowego podziału administracyjnego Polski.

Od tego roku szkolnego znowu prowadzona jest kronika szkoły, lecz o dniu dzisiejszym napiszemy innym razem.

Od redakcji: cytaty z kroniki szkolnej z zachowaniem autentycznej pisowni i interpunkcji.

Kazimierz Pazgan, prezes KONSPOŁU, został tegorocznym laureatem prestiżowej nagrody pisma „Polityka”. Nagroda nosi imię Zygmunta Szeli, wieloletniego publicysty ekonomicznego tej gazety. Wśród tegorocznych kandydatów do nagrody byli m.in. Zbigniew Niemczycki - prezes Curtis International, Mariusz Walter - ITI Home Video i senator Andrzej Celiński.

Pazgan laureatem

Kolegium redakcyjne „Polityki”, przyznając nagrodę Kazimierzowi Pazganowi, tak uzasadniło swój wybór: - Działalność ekonomiczna i organizatorska tegorocznego kandydata charakteryzuje się klasyczną przedsiębiorczością, wziętą jakby z opisu podrechnikowego o powstawaniu nowych fortun, nie ze spekulacji, ale z bardzo dobrze rozeznanych potrzeb rynku: umiejętności „wskoczenia” w istniejący popyt, zdolności przełamania istniejących ograniczeń, a także dobre rozumienie, czym jest długofalowa działalność na rynku; stałe inwestowanie zysków. Sukces Kazimierza Pazgana to również sukces rynku, ołbrzymie możliwości jakie stwarza on dla rozwoju gospodarczego. Nagroda jest też oczywiście uznaniem dla osobistych cech laureata, jego dynamizmu, zdolności organizacyjnych i przedsiębiorczości; pochwałą jego zrozumienia rynku i możliwości, jakie ten rynek tworzy, a także jego działalności ogólnokrajowej jako wiceprezesa Krajowej Izby Gospodarczej. Tyle uzasadnienia kolegium redakcyjnego „Polityki”.

Nagroda szanowanego bądź co bądź pisma odniosła i ten dodatkowy zapewne skutek, że od 1 czerwca tego roku kilkadziesiąt wyrobów firmy KONSPOŁ otrzymało znak „Zdrowej Żywności Atestowanej”. Jest to znak nadawany wyrobom o najwyższych walorach dietetycznych i zdrowotnych. Przyznało go KONSPOŁOWI Towarzystwo Propagowania Zdrowej Żywności na posiedzeniu w Tarnowie, jako pierwszym wyrobom w kraju. Znak przyznawany jest na dwa lata. Od tego dnia wyroby KONSPOŁU (te wyróżnione) będą miały znaczek ZZA. (J)

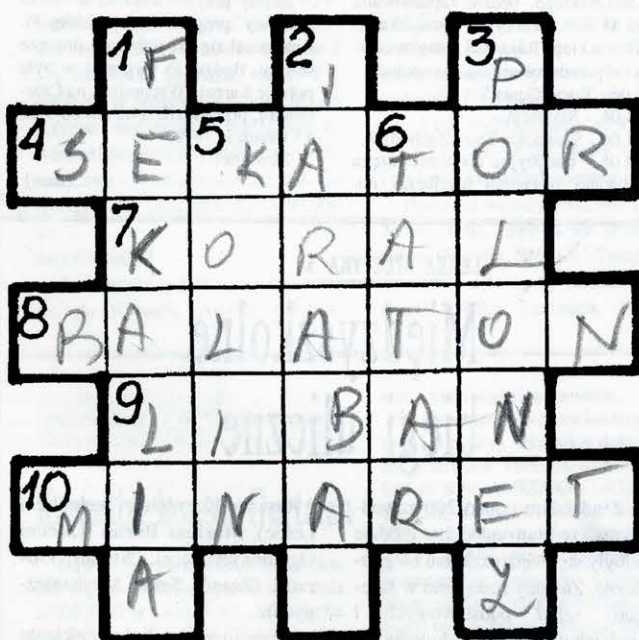
Wygraj z „GŁOSEM” !

Rozkosze łamania głowy

Sądząc z ilości przysyłanych do nas rozwiązań, sądeczanie w wolnych chwilach uwielbiają łamać sobie głowy nad krzyżówkami. Dlatego postanowiliśmy wyjść im na przeciw i od tego numeru będziemy dawać ich więcej. Tym razem 3.

Nagrodą jest 300 tys. zł, ufundowane przez sklep „Foto - Mikron”, Nowy Sącz, ul. Sobieskiego 22, który oferuje sprzęt fotograficzny, filmy, osprzęt foto oraz szybką obróbkę zdjęć.

Wśród osób, które poprawnie rozwiązały krzyżówkę z numeru 17, wylosowaliśmy list **Beaty Brotoń z Frycowej**. Jej też przypada nagroda - 100 tys. zł. (w towarze lub gotówce), ufundowana przez naszego stałego sponsora - sklep „Foto - Mikron”, Nowy Sącz, ul. Sobieskiego 22. Kupon wysłamy pocztą. Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się osobiście.



KRZYŻÓWKA

POZIOMO:

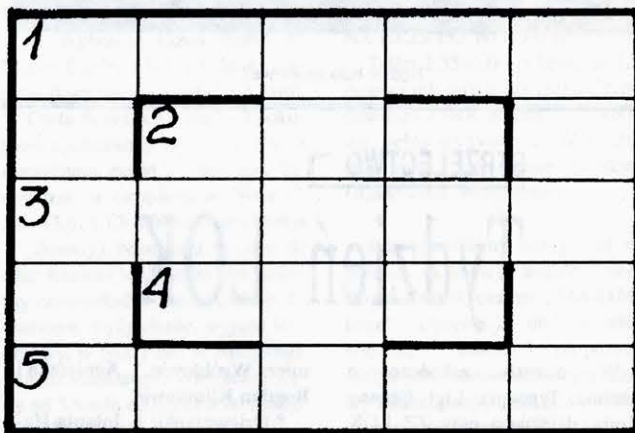
- 4) nożyce ogrodowe
- 7) paciorek
- 8) jezioro na Węgrzech
- 9) państwo z Bejrutem
- 10) wieża meczetu

PIONOWO:

- 1) odchody, kał
- 2) rodzaj krytego powozu
- 3) taniec lub samochód
- 5) niasto nad Łabą w Czecho - Słowacji
- 6) nie dla jarosza

„KRAS”

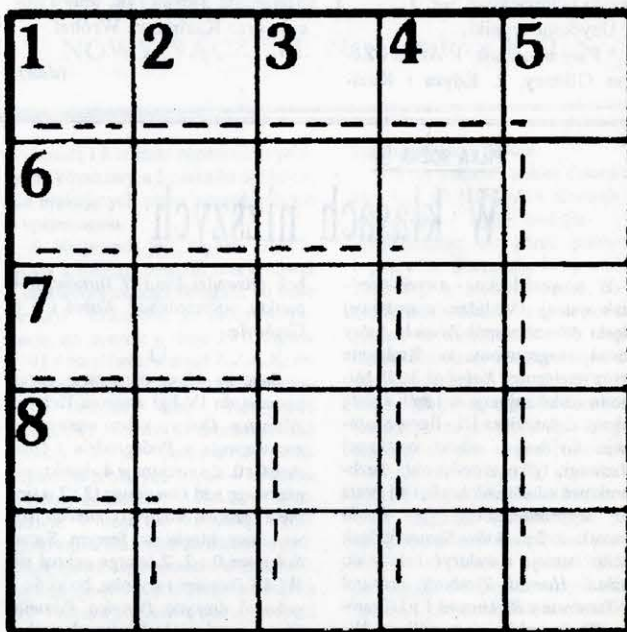
DWULITEROWA KRZYŻÓWKA MAGICZNA



- 1) ośmieszające wyolbrzymianie cech postaci
- 2) podobno nie ma na to rady
- 3) mały powozik mniejszy od bryczki
- 4) część wozu konnego
- 5) kierunek w polityce wprowadzający zasadnicze zmiany

„KRAS”

KRZYŻÓWKA LUBELSKA



WYRAZY ŁAMANE:

- 1) przeciwnatarcie
- 6) kwestia sporna, z dwoma przeciwnymi rozstrzygnięciami
- 7) do gry w kometkę
- 8) płynie przez Goleniów

PIONOWO:

- 1) roślina ozdobna z rodziny obrazkowatych
- 2) na kole samochodowym
- 3) krótka wzmianka w prasie
- 4) zjada nowicjusza
- 5) wschodnia część Wysp Marshalla

„KRAS”



Będzie hala sportowa?

STRZELECTWO ↗

Tydzień LOK

W ramach zakończonego właśnie Tygodnia Ligi Obrony Kraju, działająca przy ZZ LOK w ZNTK Sekcja Strzelecka „Snajper” zorganizowała zawody strzeleckie o Rodzinny Puchar Wiosny ufundowany przez kierownika W-1 Włodzimierza Nosala. W turnieju startowały pary mieszane (mąż - żona, brat - siostra, ojciec - córka), oraz indywidualnie dziewczynki i chłopcy.

Uzyskane wyniki:

* Pary mieszane: 1. Anna i Zenon Glińscy, 2. Edyta i Kazi-

mierz Wróblowie, 3. Agnieszka i Bogdan Klimkowie.

* Dziewczynki: 1. Jolanta Habela, 2. Izabella Fałowska, 3. Kinga Fałowska.

* Chłopcy: 1. Paweł Pancerz, 2. Sławomir Wilczyński, 3. Daniel Gliński.

Nagrody rzeczowe ufundował prezes „Snajpera” Józef Flut, zaś sędziowali społecznie kpt. rez. Stanisław Jarończyk, Jan Pancerz oraz Kazimierz Wróbel.

(dan)

PIŁKA NOŻNA ⚽

W klasach niższych

W nowosądecko - tarnowsko - krakowskiej IV lidze prawdziwej klęski doznał zespół Zawady, który został rozgromiony w Krakowie przez miejscowy Kabel aż 7 : 0. Mimo to nadal zajmuje w tabeli szóstą lokatę. Zgłaszająca III - ligowe aspiracje Grybowia, mimo ogromnej przewagi, tylko zremisowała bezbramkowo z Jadowniczką i jej strata do wyprzedzającego ją Kabla wzrosła do 2 punktów. Szanse jednak wciąż istnieją i walczyć należy do końca. Harnaś Tymbark przegrał w Tarnowie z Błękitnymi 1 : 3 (bramka: Zborowski) i jest siódmy. Nie wykorzystał atutu własnego boista nowosądecki Start, który mimo szybkiego prowadzenia po „główce” Barańca stracił punkt w meczu z outsiderem Tamelem Turnów, remisując 1 : 1. O wyniku zdecydowały głównie: czerwona kartka otrzymana już w 40 minucie przez Odelę i błąd bramkarza miejscowych Szkaradka, który przepuścił do siatki daleki strzał przeciwnika. Start okupuje 10 lokatę. Mecz LKS Świniański z Dunajcem Zakliczyn nie odbył się; goście nie przybyli na zawody. W ta-

beli prowadzi Unia II Turnów, o 4 punkty wyprzedzając Kabel i o 6 Grybowię.

□

Sądecka klasa okręgowa: coraz pewniej do IV ligi zmierza Victoria Witowice Dolne, która wprawdzie zremisowała w Podegrodziu z Grodem 0 : 0, ale utrzymuje 4 - punktową przewagę nad Limanovią (2 : 2 u siebie z rezerwą Sandecji). Helena Nowy Sącz uległa w Starym Sączu Sokolowi 0 : 2. Z letargu ocknął się WCKŚ Dunajec i wysoko, bo aż 4 : 1 pokonał drużynę Poronina. O utrzymanie się będzie wszak ciężko.

□

Występujący w klasie międzywojewódzkiej juniorzy Sandecji przegrali na własnym boisku z Hutnikiem Kraków 0 : 2. Lepiej powiodło się Startowi, który wywalczył 1 punkt w meczu z Krakusem Nowa Huta (remis 1 : 1). Derbowy mecz z pierwszej rundy Sandecja - Start 7 : 0 na skutek regulaminowych uchybień w drużynie gospodarzy zweryfikowany został jako walkower 3 : 0 dla Startu.

(dan)

PIŁKA NOŻNA ⚽

Władza przegrała

Tygodnik Samorządów Terytorialnych „Wspólnota” (ukazuje się w Warszawie), zorganizował wielki turniej, w którym biorą udział piłkarskie reprezentacje Urzędów Miast i Gmin oraz samorządów z całego kraju.

Debiut „komandy” Rady Miasta i Urzędu Miejskiego z Nowego Sącza nie wypadł okazale. Już w pierwszej rundzie „chłopcy ratuszowcy” ulegli na boisku LKS Zawada ekipie z Urzędu Miasta i Gminy ze Strzyżowa (woj. rze-

szowskie) aż 4 : 9, przegrywając do przerwy 3 : 6. Honorowe trafienia dla pokonanych zanotowali na swym koncie: Andrzej Czerwiński - 2. Maciej Kurp oraz Sławomir Wańczyk - po 1.

Wyższość gości była wyraźna. Kroku dotrzymywali im jedynie radny Czerwiński oraz sekretarz miasta Kurp. Co jednak władza, to władza. Rewanż już wkrótce. Na wieści ze Strzyżowa oczekiwac będziemy z wielkimi obawami...

(dan)

TURYSTYKA 🏞️

Wycieczki w czerwcu

Ostatnią imprezą w maju zorganizowaną przez nowosądecki Oddział „BESKID” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, będzie zaplanowana na 31 b.m. atrakcyjna wycieczka do Słowackiego Raju. Zaś plany na czerwiec przedstawiają się następująco:

7.06 - Tatry (Gęsia Szyja),

13.06 - Słowacja,

21.06 - Słowackie Tatry Zachodnie,

28.06 - tradycyjna coroczna łazęga szlakiem pierwszej wycieczki no-

wosądeckiego PTT z 1906 roku na Radziejową, z ogniskiem na Hali Konicznej.

Zapisy przyjmowane są w biurze „Turysty” przy ul. Jagiellońskiej 38. Rozpoczął się też nabór na imprezę sezonu. Będzie to wyprawa w byłe polskie Karpaty Wschodnie, na Czarnohórę, przewidziana na dni od 5 do 13 września 1992.

Zew gór!

(dan)

LEKKA ATLETYKA 🏃

Międzyszkolne biegi uliczne

Z udziałem ponad 200 zawodników, w starosądeckim grodzie odbyły się międzyszkolne biegi uliczne. Zawody rozegrano w kategorii szkół podstawowych i średnich dziewcząt i chłopców. Oto zwycięzcy poszczególnych konkurencji:

Szkoły podstawowe - dziewczęta:

* Beata Obrzud (SP nr 2), Wioletta Skrzypiec (SP nr 2), Renata Baranowska (Gołkowice);

- chłopcy:

* Wojciech Nowak (SP nr 2), Piotr Opoka (SP nr 2), Jacek Machowski (SP nr 1).

W punktacji ogólnej zwyciężyła Szkoła Podstawowa nr 2 (179 pkt) przed Szkołą Podstawową z Gołkowic (142 pkt) i Szkołą Podstawową nr 1 (96 pkt). Szkoły średnie - dziewczęta:

* Ewa Sikora (Technikum Chemiczne), Agata Gromala (Liceum Ekonomiczne), Jadwiga Świsterka (Liceum Ekonomiczne).

- chłopcy:

* Ryszard Krzyściak (Technikum Leśne), Mariusz Baran (Liceum Ogólnokształcące), Stefan Obrzud (Zespół Szkół Mechanicznych).

Zespołowo najlepszą okazała się ekipa Zespołu Szkół Zawodowych (280 pkt), wyprzedzając Liceum Ogólnokształcące (175 pkt) oraz Zespół Szkół Drzewno - Mechanicznych (48 pkt).

Triumfatorzy w kategorii szkół ponadpodstawowych otrzymali puchar ufundowany przez Burmistrza Miasta i Gminy Stary Sącz Macieja Szufflickiego, zaś najlepszym z podstawówek okazały tort wręczył znany, miejscowy cukiernik Marian Jeziorek. Było po czym palce obliżować... Społecznymi organizatorami tej cennej imprezy byli nauczyciele i uczniowie z Zespołu Szkół Zawodowych i Technikum Leśnego, którzy pracowali pod kierunkiem znanego ongiś sędziego piłkarskiego Mariana Kuczaja.

(dan)

Zupełnie niedawno, legendarny trener **Kazimierz Górski** stwierdził, iż ziemia sądecka to kraina szczególnie bogata w piłkarskie talenty. Powołał się na przykład swego podopiecznego **Romana Hływy**, który jako zawodnik **LKS - u** i **Legii** ocierał się o reprezentację Polski (nota bene, pan Roman, mimo 56 lat nadal uprawia czynnie futbol, grając w C - klasowym **LZS Kamienica!**).

Za Hływą poszli inni: **Mieczysław Gwiżdż** reprezentował barwy **Wistły Kraków** i **Lecha Poznań**, bramkarze **Michał Królikowski** - **Hutnika Kraków** a **Stanisław Pietraszek** - **Beskidu Andrychów**, **Stanisław Bucki** - **Unii Tarnów**, **Henryk Urański** - również **Unii**, **Jerzy Zawisła** - **Jagiellonii Białystok**, **Cracovii** i **Arki Gdynia**, z tą ostatnią drużyną zdobywając Puchar Polski, **Antoni Dominik** - **Cracovii**, **Andrzej Kuźma** - **Staru Starachowice**, **Siarki Tarnobrzeg**, **BKS - u Bielsko-Biała**, **Piotr Janisz** - **Włókniarza Pabianice** (słynna sprawa porwania zawodnika *Sandecji* z obozu treningowego), **Widzewa Łódź**, **Bronisław Bartkowski** - **Stali Stalowa Wola** i **Unii Tarnów**, **Bogdan Szczecina** - **Stali Stalowa Wola**, **Śląska Wrocław** i **Hutnika Kraków** (był królem strzelców II ligi i wystąpił w drugiej reprezentacji Polski), **Witold Witowski** - **Bałtyku Gdynia**, **Janusz Cisowski** - **Cracovii**.

Wymieniłem tylko tych najbardziej znanych w środowisku sportowym zawodników.

A dzisiaj? Którzy z piłkarzy, y

pierwsze kroki stawiających na boiskach sądeckich, zdobywają punkty dla innych zespołów? Rozpocznijmy od wychowanków *Sandecji*:

Leszek Partyński jako członek kadry narodowej juniorów odszedł do **Radomiaka**, stamtąd zawędrował do **Lecha Poznań**, później trafił do **Bałtyku Gdynia**, by po okresie występów w byłej **NRD** wylądować w II - ligowej **Warcie Poznań**. Odnoszę wrażenie, że Leszek mimo wszystko nie zrobił takiej kariery, do jakiej predystynowały go talent i pracowitość.

Andrzej Łatka, enfant terrible sądeckiego futbolu. Wprawdzie piłki „powąchał” w **Grybowii**, niemniej piłkarskiego abecadła uczył się w kolejańskim klubie. Stąd wywędrował do **Stali Mielec**, potem do **Motoru Lublin**, wreszcie do **Legii Warszawa**. Występuje w niej z różnym powodzeniem do dziś. Największym sukcesem Andrzeja było wywalczenie z reprezentacją Polski brązowego medalu na Mistrzostwach Europy juniorów.

Bracia **Marek** i **Piotr Świerczewscy**. Ten starszy, **Marek**,

w ekstraklasie, w krakowskiej **Wiśle**, zadebiutował w wieku 17 lat. Zapowiadał się doskonale. Niestety, ciężka kontuzja zahamowała rozwój jego talentu. Prze-

Alek zdążył cię wykurować i wraz ze **Świerczewskim** złoży olimpijskie ślubowanie.

Napastnik **Janusz Świerad** również występuje w *Pegrotou-*

Gdzie grają ?

szedł do **GKS Katowice**, stał się jego czołowym snajperem, obecnie jednak stracił miejsce w podstawowym składzie. Młodszy, **Piotrek**, rogata dusza, zwany „małym generałem”, z **Dunajca** poszedł w ślady brata i zaczął w **GKS - ie**. Błyskawicznie znalazł tam uznanie, przeszedł chrzest w olimpijskiej reprezentacji kraju i wszystko wskazuje na to, że wystąpi na Olimpiadzie w Barcelonie.

Krzysztof Łętocha to obecnie jeden z czołowych obrońców I ligi. Jest podstawowym zawodnikiem **Stali Mielec**, podpora jej defensywy. Sympatyczny Krzysiek nie miał jednak szczęścia do selekcjonerów. Jakoś nie potrafili docenić jego zalet.

Wychowankiem **Dunajca** jest najbardziej bodaj utalentowany bramkarz w Polsce, piłkarz dębickiego *Pegrotouru* **Aleksander Kłak**. To wszak wielki pechowiec, nękany ciągłymi kontuzjami. Miejmy jednak nadzieję, że

rze. Wstawił się tym, że jako zawodnik „wchodzący”, jeszcze w II lidze, potrafił zdobyć głową kilka bramek. Wszystko jeszcze przed nim.

Na stadionie **WCKS - u**, w piłkarskie piórka obrastali również bramkarz **Rafał Nowaczyk** (*Pegrotour*, **Glinik Gorlice**, obecnie szuka szczęścia w **Lechu Poznań**) oraz rozgrywający **Rafał Smoleń**. Nie mają jeszcze na swym koncie większych dokonań.

Który z aktualnie grających w Nowym Sączu zawodników ma szansę na „wyfrunięcie” w Polskę? Najbliższy tego jest golkipier *Sandecji* **Artur Sejduł**, którym interesowały się już możniejsze kluby (m.in. **Stal Stalowa Wola** i **Błękitni Kielce**). Na razie jednak, przynajmniej do końca tego sezonu, Artur pozostanie podopiecznym trenera Tadeusza Kantora. Inni muszą się jeszcze uczyć, by wpaść w oko wyławiaczom talentów.

Daniel Weimer

W Starym Sączu odbył się wielki mecz piłkarski: na udeptaną ziemię pracowników Urzędu Miasta i Gminy wyzwalali nauczyciele. Emocje były wielkie, poziom wysoki, a o zaciętości spotkania niech świadczy jego końco-

PIŁKA NOŻNA

Lepsi nauczyciele

wy wynik: 4 : 3 dla „belfrów”. Gole dla nich zdobywali: **R. Aleksander** (były znakomity zawodnik i trener *Sandecji* i **LKS Zawada**) - 2, **A. Oleksy** i **L. Zebaczyński** - po 1. Wśród pokonanych celnie strzelali: **J. Jasiński**, **K. Kurzeja** oraz **J. Kupczak**. Niejako w nagrodę za sukces, zwycięska drużyna w dniach 29 - 31 maja br. weźmie udział w międzynarodowym turnieju we Lwowie. Trzymamy kciuk!

(dan)

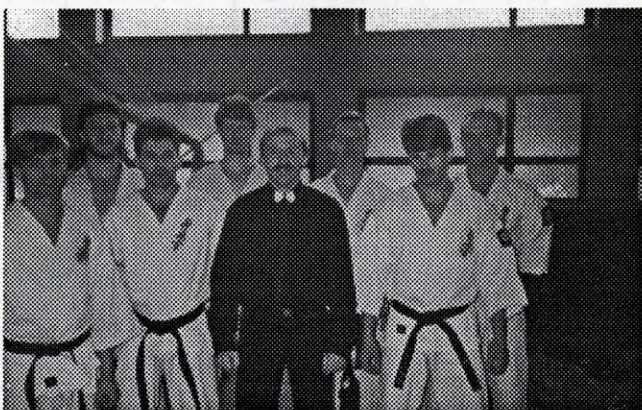
W dniach 16 - 17 maja we Wrocławku odbyły się XIX Mistrzostwa Polski w karate. Wystąpiła w nich również reprezentacja *Nowosądeckiego Klubu Karate Kyokushinkai* w składzie: **Zbigniew Goliński**, **Edward Goliński**, **Janusz Górowski**, **Janusz Krauszowski** oraz **Marek Golonka**. Trenerem sądeckiej ekipy był **Andrzej Krawontka**.

Największy sukces stał się udziałem **Edwarda Golińskiego**, który w kategorii do 70 kg wywalczył tytuł mistrza kraju! Osiągnięcie tym bardziej godne odnotowania, że w Mistrzostwach wzięła udział rekordowa liczba 168 zawodników z 63 ośrodków. Nasze gratulacje!

(dan)

WALKI WSCHODU

Sukces karateków



Reprezentacja *Nowosądeckiego Klubu Kyokushinkai* (w środku trener **Andrzej Krawontka** - II DAN, trzeci z lewej **Edward Goliński** - Mistrz Polski 92 r., drugi z lewej **Tomasz Węglarczyk** - III miejsce w Mistrzostwach Polski Południowej 92 r.)

firma z 42-letnią tradycją budowlaną

PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO

w Nowym Sączu

ŚWIADCZY USŁUGI:

- ✓ BUDOWA, ROZBUDOWA budynków
- ✓ REMONTY
- ✓ PRACE WYKOŃCZENIOWE (malowanie, tapetowanie, układanie fliz, parkietu itp.)
- ✓ PRACE INSTALACYJNE (wod-kan, c.o., elektryczne)
- ✓ NIETYPOWA STOLARKA BUDOWLANA i in. usługi stolarskie
- ✓ USŁUGI ŚLUSARSKIE i wyroby z masy betonowej

Przyjmujemy zlecenia od osób fizycznych i prawnych. Wystawiamy rachunki, które są podstawą obniżki podatku dochodowego. Sprawdźcie kto świadczy tańsze usługi od NAS! PBK, Nowy Sącz, ul. Nowy Świat, tel. 217-39, 228-20

DOMY HANDLOWE „MERKURY” „HERMES”

NOWY SĄCZ
UL. SOBIESKIEGO 24
tel. 201-80 (do 83)

NOWY SĄCZ
UL. ARMII KRAJOWEJ 13
tel. 253-35

KIEROWANE PRZEZ FIRMĘ HANDLOWĄ „HERSE” W TARNOWIE, prowadzą sprzedaż:

- Sprzętu AGD, RTV, elektrycznego, mebli i wózków dziecięcych
- papieru, zabawek i sprzętu sportowego
- chemii gospodarczej, kosmetyków, szkła i porcelany
- obuwia i galanterii skórzanej
- dziewiarstwa, galanterii i pasmanterii
- konfekcji; ubiory damskie, garnitury i koszule
- tekstylii; zasłony, firany, chodniki i dywany oraz metraż
- książek, płyt, kaset magnetofonowych i video

oraz sprzedaż hurtową rowerów w asortymentach:
JUBILAT • BMX • ZENIT • WIGRY • AGAT • GIL

„HERMES” 9.00-18.00, sobota 10.00-15.00
„MERKURY” 8.00-19.00, sobota 8.00-15.00

zapraszamy!



baritpol

KUPUJ!

PRZETWORY, SOKI,
NAPOJE Z OWOCÓW
SADECKICH SĄDÓW -
PRODUKOWANYCH
PRZEZ BARITPOL.

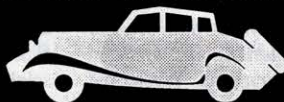
ZAPEWNIŚ RODZINIE
ZDROWĄ ŻYWNOŚĆ,
SADOWNIKOM ZBYT
OWOCÓW,
PRZETWÓRNIOM PRACĘ



AUTO

SERWIS

ŠKODA - ŠKODA FAVORIT
SAMOCHODY ZACHODNIE



- ✓ mechanika
- ✓ zmiana opon
- ✓ lakierowanie

NAWOJOWA 361

HURTOWNIA

środa, czwartek, piątek 9-17
Nowy Sącz, ul. Gorzkowska 15

Tania Odzież Zagraniczna

naprzeciw
Miejskiego Zarządu Dróg i Mostów

Konkurs

Komitet Obywatelski Obchodów 700 - lecia miasta Nowego Sącza ogłasza **KONKURS JUBILEUSZOWY** pod nazwą „Sobie i Miastu”

na najładniejszą, najbardziej ukwieconą posesję w mieście. Konkurs przebiegał będzie dwuetapowo:

I etap - wewnątrzmiastowy (o charakterze eliminacji),

II etap - ogólnomiejski - oceniany przez komisję powołaną przez Komitet Obywatelski Obchodów.

Warunkiem uczestnictwa w konkursie będzie zgłoszenie udziału w zarządzie właściwego osiedla w terminie **do dnia 30.06.1992 r.**, gdzie będzie można zapoznać się z regulaminem konkursu.

mgr Barbara Golonka

Marta Leśniak, zawołana fryzjerka, prowadzi dwa zakłady usługowe: w Piwnicznej i Starym Sączu. Ostatnio otworzyła w Nowym Sączu „**lotny**” **zakład fryzjerski**. Codziennie, za wyjątkiem niedziel, w godzinach 12.00 - 20.00 wykonuje **usługi... w domu klienta!** Zamówienia należy składać telefonicznie pod numerem **261 - 11 w. 614.**

FRYZJER W DOMU

Cennik pani Marty jest korzystniejszy, niż w „stacjonarnych” punktach. Odpadają przecież wydatki związane z czynszem za lokal. Przykładowo: ondulacja kosztuje ok. 80 tys. zł., tj. o 20 - 30 tys. taniej, niż u „regularnych” fryzjerów. Pogratulować pomysłości.

(as)

nowo otwarta

HURTOWNIA ART. TŁUSZCZOWO-SPOŻYWCZYCH „VIT”

OFERUJEMY:

- ☐ MASŁO
- ☐ MARGARYNĘ
- ☐ SERY
- ☐ OLEJE
- ☐ NAPOJE

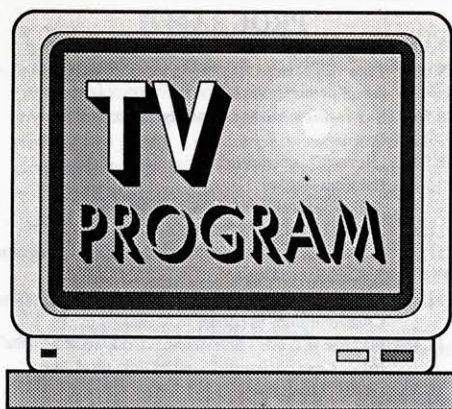


NOWY SĄCZ, CIECIEWICZA 5 (na terenie WAM-CHEM)

Poszukuję pleska do pokrycia suzki ratlerka (miniaturka) maści ciennej, podpalanej. Za odpłatnością lub inną ugodą. Wiadomość: tel. 332-11 w. 716.

□

Sprzedam głęboki wózek bliźniaczy. Oferty: Głos Sądecki, Narutowicza 6, III p., tel. 229-43



CZWARTEK - 28 maja

PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry” - poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole”
9.35 Porozmawiajmy o dzieciach - program dla rodziców
9.40 Program dnia
9.45 „Przyjemne z pożytecznym” (1)
10.00 „Ester Egeto” (4) serial prod. węg.
11.00 „Przyjemne z pożytecznym” (2)
11.15 „Sto lat” magazyn ubezpieczeń społecznych
11.25 „Prezydenci Kostaryki” - rep. R. Dobrzyńskiego
11.35 „Azymut” - program wojsk.
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Agroszkola - składniki zbóż i roślin strączkowych - środki ochrony roślin - ochrona biologiczna
12.50 „Rzeki świata” - „Ruhra” - film dok. prod. niem.
13.15 „Daniel” - film dok. J. Walencika
13.25 „Jan Painleve i jego filmy”
13.45 „Ptaki” - film dok. J. Walencika
13.55 „Pejzaż północno - wschodni Wiktora Wołkowa” - film dok. W. Iwańskiego o Puszczyńskiej
14.35 Opowieści księżniczki Lilavati
14.50 Zwierzęta świata: „Kraina orla” (13) - „Pierwsza i ostatnia granica” (2) - film przyrodniczy prod. ang.
15.25 „Wędrujące wydmy” - film dok. J. Walencika
15.30 Przez lądy i morza - Kamczatka
16.10 Program dnia
16.15 Dla młodych widzów: „KWANT”
17.15 Teleexpress
17.35 Magazyn katolicki
18.00 „Sherlock Holmes i dr Watson” (13) - „Trzej stryjowie” - serial prod. ang. - polskiej
18.25 „Zwierzęta Ameryki” - „Łasice w naszym domu” - serial dok. USA
19.00 Dziękuję - Jacek Kuroń
19.15 Dobranoc: „Dziwny świat kota Filemona”
19.30 WIADOMOŚCI
20.05 „Detektyw z Nicei” - serial kryminalny prod. franc.
21.35 „Pegaz”
22.05 „Zawsze po 21 - szej” - magazyn reporterów
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 „Proszę pań” - felieton satyryczny Tadeusza Drozdę

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
7.40 Rano
8.10 „Nowe przygody He-Mana” - serial anim. prod. USA
8.35 „Świat kobiet” - magazyn
9.00 Program lokalny
9.30 „Rano”
9.40 „Pokolenia” - serial USA
10.00 CNN
10.15 Rano
15.45 Powitanie
15.50 „Nowe przygody He-Mana” - serial anim. prod. USA (powt.)
16.15 Sport
16.30 Panorama
16.40 Reporterzy „dwójki” przedstawiają
17.05 „Wspólna Europa” (4) - „Portret Wspólnoty”
17.35 „Podróże konika polskiego” - film dok.

- 18.00 Program lokalny
18.30 „Marc i Sophie” (10) - „Dieta cud” serial prod. franc.
18.55 „Europuzzle” (powt.)
19.00 „Pokolenia” serial prod. USA
19.20 Aktualności „dwójki”
19.30 Muzyka Chopina w Żekazowej Woli - gra Anna Stańczyk
20.00 Wielki sport - moto max
20.30 „Artyści - galerie” - Marta Gąsienica - Szostak
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 „Bez znieczulenia” - program Wiesława Walendzika
22.00 „Damski krawiec” - dramat obycz. prod. ros. (1991 r., 85 min). Reż. L. Gorowiec, wyk. I. Smok-tunowski

Kameralny, rosyjsko - ukraiński film wg prozy Aleksandra Borszczagowskiego, nawiązujący do jednej z największych tragedii czasu II wojny światowej na ziemiach ukraińskich. Ostatni dzień i noc życia rodziny starego krawca z Kijowa, która nazajutrz wspólnie z tysiącami innych, żydowskich rodzin zostanie przez hitlerowców zgładzona w Babim Jarze. W roli starego Isaaka wystąpił Innokentij Smoktunowski

- 23.30 „Święto słowa” - Kielce '92
24.00 Panorama

PIĄTEK - 29 maja

PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry”
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.40 Program dnia
9.45 Szkoła dla rodziców (1)
10.00 „Dziedzictwo Guldenburgów” (13) - serial prod. niem. Reż. J. Goslar, G. Erhardt, wyk. B. Horney, J. Horst, Ch. Hurbiger, K. Buhm, J. Goslar, R. M. Kubitschek, S. Uhlen i in.
10.45 Szkoła dla rodziców (2)
11.00 „Krym” - reportaż
11.20 „Bogurodzica” - impresja filmowa
11.30 „Edynburg” - reportaż
11.40 Moja modlitwa
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Agroszkola - seszczowanie roślin - jak to robią inni?
12.45 Telewizja edukacyjna zaprasza
13.00 Teleplastikon - problemy społeczne współczesnej Europy
13.20 Muzeum XX wieku - „Czas dyktatorów - Franco” (2)
13.40 „Al - Kibla - kierunek na Mekkę” (11) - „Palestyna po diasporze” - serial dok. prod. hiszp.
14.10 ABC ekonomii - import - eksport
14.15 Jeśli nie Oxford, to co?
14.35 „Pogranicze” (6) - Posadów
14.45 „Dokument trochę inny” (5) - Kazimierz Karabasz
15.15 Prawa człowieka - organizacja samopomocy w Polsce
15.35 Uniwersytet nauczycielski: Szkoła inaczej - Myśl zielono
16.10 Program dnia
16.15 Dla najmłodszych - „Ciuchcia”
17.05 Język angielski dla dzieci
17.15 Teleexpress
17.35 „Warto wiedzieć” - mag. popularnonaukowy
17.55 Za kierownicą
18.15 „Dziedzictwo Guldenburgów” (13) - serial prod. niem. Reż. J. Goslar, G. Erhardt, wyk. B. Horney, J. Horst, Ch. Hurbiger, K. Buhm, J. Goslar, R. M. Kubitschek, S. Uhlen i in.
18.50 „W kinie i na kasie”
19.15 Dobranoc: „Bouli”
19.30 WIADOMOŚCI
20.05 „Zwycięstwo miłości” (4 - ost.) - serial prod. włoskiej
21.40 „Aby do świtu” - serial TVP
22.00 Studio temat
22.30 Polskie ZOO - (powt.)
22.45 Wiadomości wieczorne
23.10 Wieczór konesa: „Gabinet doktora Caligari” - film prod. niem. (70 min.)

W niedzielę grała „Sandecja”

ZAWÓD

Ogromny zawód sprawili swym sympatykom piłkarze Sandecji, którzy zegnając z wolną II ligę, przegrali na własnym boisku ze Stomilem Olsztyn 1 : 2, do przerwy remisując 0 : 0. I od razu należy stwierdzić, że była to porażka ze wszech miar zasłużona. Goście przewyższali bowiem Sądca wyszkoleniem technicznym, wybieganiem, chęcią do gry. No i mieli w swych szeregach indywidualność: niezwykle szybkiego skrzydłowego Cezara Bacę, który praktycznie sam rozstrzygnął o losach meczu.

Pierwsza połowa, to nieciekawe, toczone głównie w środku pola widowisko. Na uwagę zasługują jedynie nieskuteczne uderzenia z dystansu Leszka Roszkiewicza i Jana Fijałkowskiego oraz sytuacja z 24 minuty, kiedy to Igor Kozelko z Sandecji otrzymał idealne podanie od Macieja Sowińskiego i znalazł się sam na sam z bramkarzem olsztynian, nie potrafił jednak zamienić tej akcji na gola.

Już pierwsza po przerwie akcja przyjezdnych mogła przynieść im bramkę. Bacia ograł nieruchawego Krzysztofa Szczepańskiego, Artur Sejud wykazał się jednak znakomitą refleksą, broniąc intuicyjnie jego strzał nogami. Co się odwlecze, to nie uciecze. W 49 minucie Sądca zastawili nieudaną pułapkę ofsajdową, z prawej strony dośrodkował Janusz Prucheński, a Bacy przyszło tylko dopełnić formalności. Nadzieja wstąpiła w rzut sędzijskich kibiców w 60 min. Kozelko wykonywał rzut rożny, a do piłki najwyżej wyskoczył wprowadzony przed minutą na boisko Kazimierz Pietrzak i głową wyrównał na 1 : 1. To było jednak wszystko, na co tego dnia stać było gospodarzy. Wyższość Stomilu udokumentowana została w 73 minucie. Piłkę na środku boiska stracił dobrze dotąd grający Sowiński, Tomasz Sokołowski nie potrafił upilnować defensorzy Sandecji, nastąpiło podanie do Bacy, a ten z 10 metrów nie dał szans Sejudowi na skuteczną interwencję. W ten sposób punkty zasłużenie pojechały do Olsztyna, a „kolejarzom” pozostaje budować drużynę na przyszłosezonowe rozgrywki III ligi. Szkoda, jako że zainteresowanie futbolem w Nowym Sączu jest nadal ogromne.

SANDECJA - STOMIL OLSZTYN 1 : 2 (1 : 1)
0 : 1, Bacia (49 min.), 1 : 1 Pietrzak (60 min.), 1 : 2 Bacia (73 min.).

Sandecja: Sejud - Nosal, K. Szczepański, Talar - Sowiński - Orzeł, Gródek, Dorula, T. Szczepański (59 min. Pietrzak) - Kozelko (78 min. Małek), Gluch.

Sędziował (bardzo dobrze) W. Popczyk z Częstochowy, żółte kartki: Jankowski i Sokołowski, widzów: 1.170. (dan)

Film niemy z roku 1919, swoisty manifest i najślawniejsze dzieło ekspresjonizmu niemieckiego. Treść - w duchu klasycznego horroru. Atrakcją jarmarku w pewnym niemieckim mieście jest somnambulik Cezar, którego demonstruje niejaki dr Caligari. Pewnego dnia Cezar przepowiada studentowi Alanowi, że nie doczeka świtu. Wróżba spełnia się, a przyjaciel Alana próbuje odnaleźć zabójcę. Trop prowadzi do Caligario.

- 0.20 Rockowy koncert galowy
1.05 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
7.40 „Rano”
8.10 „Przygody Supermana” - serial anim. USA
8.35 „Świat kobiet” - magazyn
9.00 Program lokalny
9.35 „Pokolenia” - serial USA
10.00 CNN
10.15 Rano
15.45 Powitanie
15.50 „Przygody Supermana” - film anim. USA (powt.)
16.15 Z kart krakowskiego archiwum - „Duchacy”
16.30 Panorama
16.40 „Benny Hill” - program rozrywkowy
17.10 „Świat lat trzydziestych” - „Drogi wyjścia z kryzysu” - serial dok. prod. niem. (1989 r., 6 odcinków)

- 18.00 Program regionalny
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 „Requiem dla Dominika” - film fab. prod. austriackiej (89 min.). Reż. R.Dornhelm, wyk. F.Mitterer, V.Schubert
23.10 „Benny Hill” - angielski program rozr.
23.40 Non stop kolor - „Filmowe życie George'a” (1) - film dok. prod. ang. Reż. Ch.Brand
24.00 Panorama
0.10 Non stop kolor - „Filmowe życie George'a” (2) - film dok. prod. ang. Reż. Ch.Brand
0.45 Zakończenie programu

SOBOTA - 30 maja

PROGRAM I

- 7.30 Program dnia
7.35 „Wieści”
7.55 Wszystko o działce
8.20 „Z Polski...” - reportaż
8.30 Rynek - agro
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Ziarno” - program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
9.35 „5-10-15” - program dla dzieci i młodzieży
10.30 Język angielski dla dzieci
10.35 „Wojownicze żółwie Ninja” - serial anim. USA
11.00 Dyskoteka z zespołem „Bajm”
11.30 Telewizyjny koncert życzeń
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 „Z Polski rodem” - mag. polonijny
12.45 „Czy po drodze nam z EWG?”
13.00 „Czerwone berety” - wojsk. program public.
13.30 My i świat - magazyn aktualnych spraw międzynarodowych
14.00 Walt Disney przedstawia: „Kucze opowieści” i „Wygnańcy” (1) - serial prod. USA
15.15 Z archiwum Teatru Telewizji: Ivo Bresan - „Przedstawienie Hamleta we wsi Glucha Dolna”. reż. O.Lipińska, wyk. J.Gajos, J.Turek, S.Maciejewski, M.Siudym, J.Rewiński

Sztuka chorwackiego dramaturga, przeniesiona na deski Teatru TV przez Olę Lipińską. W zapadłej wiosce, na polecenie władz izenizowany jest „Hamlet” Szekspira. Fabuła jest pretekstem do wykpienia ciemnoty i kaboynstwa kacyków partyjnych, dla których kultura to niwa, na której mogą się przed zwierchnikami „wykazać”.

- 17.15 Teleexpress
17.35 „Interpretacje”
18.00 „Detektyw w sutannie” - „Dzieciństwo” - serial prod. USA
18.45 Z kamerą wśród zwierząt - „Stado”
19.00 Małe Wiadomości DD
19.10 Dobranoc: „Wodniaczki”
19.30 WIADOMOŚCI
20.00 Polskie ZOO
20.20 „Kocham cię, tato” - film fab. USA (1990 r., 89 min.). Reż. J.D.Coles, wyk. B.Dennehy, P.Laurie, E.Longstreth
21.50 „Portret” - Józef Hen
22.50 Wiadomości wieczorne
23.00 Sportowa sobota
23.45 „Dajcie mi głowę Alfreda Garcii” film fab. USA (1974 r., 112 min.). Reż. S.Peckinpah, wyk. W.Oates, I.Vega, R.Weber

Przed kilkoma laty zmarł jeden z najwybitniejszych reżyserów współczesnego amerykańskiego kina Sam Peckinpah. Twórcą, którego filmy często określane były mianem niezwykle męskich, wręcz brutalnych. Najwybitniejsze dzieła Peckinpaha, to: „Pat Garrett i Billy Kid”, „Ballada o Cable Houghu”, „Konwój”, „Nędzne psy”, „Dzika banda” oraz „Dajcie mi głowę Alfreda Garcii”. Ten ostatni film obejrzymy w sobotnim kinie nocnym.

- 1.45 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
7.35 „Kaliber '92” - magazyn wojskowy
8.00 Hallo „dwójka”

- 8.20 „Mała księżniczka” (12) - serial anim. prod. jap.
8.45 „Dom” - magazyn
9.10 Tryptyk: sylwetki artystów - Antoni Wyrodek, Ewa Buczyńska, Marek Żalowski
9.40 „Tacy sami” - program w jęz. migowym
10.00 „Z ziemi polskiej” - „Stolica australijskiej Polonii” - film dok. A.Chiczewskiego
10.30 Magazyn przechodnia
10.40 „Nobliści” - „Maria Curie - Skłodowska”
11.00 Polska Kronika Filmowa
11.10 Akademia Polskiego Filmu: „Rozstanie” - reż. W.J.Has, wyk. L.Wysocka, W.Kowalski, G.Holubek (1960 r., 75 min.).
12.30 „Punkt widzenia” - program ekologiczny
13.00 Zwierzęta świata: „Kraina orla” (14) - „Pierwsza i ostatnia granica” (2) - film przyrodniczy prod. ang.
13.20 „Seans filmowy” - program E.Banaszkiewicz
14.00 Wzroczowa lista przebojów M.Niedźwiedźskiego
14.30 „Scena debiutów” - program Z.Górnego (3)
15.10 Studio sport - koszykówka zawodowa NBA
16.00 Program dnia
16.05 „Szczęśliwy rzut” - teleturniej
16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.30 Panorama
16.40 „Za chwilę dalszy ciąg programu” - program W.Manna i K.Matery
17.10 „Port lotniczy - Dusseldorf” (8 - Dama z diamentami”) - serial prod. niem.
18.00 Program lokalny
18.30 Miesiąc Francji w Polsce - Milenne Farmer - gwiazda piosenki francuskiej
19.00 Bliskie spotkania z Monty Pythonem
19.30 Galeria „dwójki” - Edward Baran
20.00 Laureat: Bartłomiej Nizioł - laureat I nagrody Konkursu Skrzypcowego im. H.Wieniawskiego
21.00 Panorama
21.25 Słowo na niedzielę
21.30 „Camerata 2” - magazyn muzyczny
22.10 „Bangkok Hilton” (3) - serial prod. austral. Reż. K.Cameron, wyk. N.Kidman, D.Aliott, H.Wsaring
22.55 Miles Davis w Montreux
24.00 Panorama

NIEDZIELA - 31 maja

PROGRAM I

- 7.55 Program dnia
8.00 Rolnictwo na świecie - Głód na świecie
8.15 „Przystanki codzienności” - reportaż
8.35 Notowania - program red. rolnej
9.00 Teleranek
9.55 Język angielski dla dzieci
10.00 „Dramarawa” (2) - serial prod. ang.
10.30 „Australia” (3) - „Zmiany” - serial dok. prod. austral.
11.25 „Szkoła pod żaglami”
11.50 „Tydzień” - magazyn rolniczy
12.30 Telewizyjny koncert życzeń
13.00 „Tęczywoy music - box” - koncert galowy z okazji Dnia Dziecka (transmisja z Sali Kongresowej)
14.00 W starym kinie - „Jego złota rybka” - komedia prod. USA z 1936 r. Reż. J.Conway, wyk. J.Harlow, W.Powell, S.Tracy, M.Loy
15.40 „Pieprz i wanilia” - w krainach zielonego smoka i śpiewających syren” - „Wyspa wody”
16.20 „Rhythmic” - program rozrywkowy
17.00 „Biznessa” - telewizyjny klub kobiet interesu
17.15 Teleexpress
17.35 „7 dni - świat”
18.05 „Paradise - znaczący raj” - „Mąż Amelii” (22 - ośl.) - serial USA
19.00 Wieczorynka - Walt Disney przedstawia: „Nowe przygody Kubusia Puchatka”
19.30 WIADOMOŚCI
20.05 „Jerzy Waszyngton” (1) - serial biograficzny USA (1986 r., 8 odcinków). Reż. B.Kulik, wyk. B.Bostwick, P.Duke, Astin, J.Smith
21.00 Inauguracja Miesiąca Kultury Europejskiej - transmisja koncertu orkiestry „Sinfonia Varsovia” pod dyr. W.Lutosławskiego. Soliści: S.Kringelborn - sopran i K.Jakowicz - skrzypce
22.00 Sportowa niedziela
22.35 Światowe nagrody muzyczne - Monte Carlo '92. Wyk. m.in.: Simply Red, C+Music Factory, Kylie Minogue, Right Said Fred, Cliff Richard, Olivia Newton John, Kim Wilde, Samantha Fox
23.35 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
8.00 Film dla niesłyszących - „Jerzy Waszyngton” - serial prod. USA (1)
8.55 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
9.00 Powitanie
9.10 „Rebusy” - teleturniej
9.30 Program lokalny
10.30 „Ulica Sezamkowa” - program dla dzieci
11.30 „Róbta co chceta” - listy do zespołu
11.50 „Zwierzęta wokół nas” - „Podaj łapę” - program A.Kochanowskiego
12.20 „Przecież to znamy” - „Taniec z szablami” Arama Chaczaturiana - program W.Malickiego
12.40 Podróż w czasie i przestrzeni: „Dotknięcie Midasa” (6) - „Cena chciwości” - serial dok. prod. ang.
13.30 „Auto” - magazyn
14.00 „Klub Yuppies?” - program dla młodzieży
14.25 Studio sport - hokejowa liga zawodowa NHL

Dobiegają końca rozgrywki najsilniejszej hokejowej ligi świata, amerykańsko - kanadyjskiej NHL. W wielkim finale, w którym systemem play off gra się do 4 zwycięstw - spotkają się zespoły: obrońcy trofeum Pittsburgh Penguins (gra tutaj słynny Mario Lemieux) oraz Chicago Blackhawks. Telewizja Polska retransmituje mecz z fazy wcześniejszych rozgrywek.

- 15.10 „Śpięć”
15.25 Kino familijne: „Duch preri” (1) - film prod. ang. - kanad. Reż. B.Pittman, wyk. M.St.John, A.-M.Macdonald
16.25 Program dnia
16.30 Panorama
16.40 Bogusław Kaczyński zaprasza dzieci - Engelbert Humperdinck - „Jaś i Małgosia” - bajka operowa (przedstawienie w wyk. artystów Teatru Wielkiego w Łodzi)
18.10 „Biżej świata” - przegląd telewizji satelitarnych
19.00 Światowe Dni Muzyki - relacja z imprez finałowych festiwalu
20.00 „Godzina szczerości” - z Januszem Onyszkiewiczem
21.00 Panorama
21.30 „Dzieci Belfastu” - dramat prod. USA (96 min.). Reż. G.Schaefer, wyk. J.Duffy, Ch.Haid, D.Huffman, K.Valentin
23.10 „Legends filmu” - Warren Beatty
24.00 Panorama

PONIEDZIAŁEK - 1 czerwca

PROGRAM I

- 11.20 Program dnia
11.25 Mechanizm ekonomii rynkowej (4) - Wyjście z inflacji
11.55 „ABC ekonomii” - Zjawiska i przyczyny inflacji
12.00 „Zarządzanie” (5) - Środki wspomagające organizację
12.15 „Gospodarka USA” - John Maynard Keynes: Czego nauczył nas wielki kryzys
12.45 „ABC ekonomii” - Inwestycje - dziś wydatek, jutro produkcja
12.50 „Rozwój firm” (6) - serial USA
13.20 Uniwersytet Nauczycielski - Prezentacje - Oblicze szkoły, Poznawać świat
13.50 Wiadomości
14.00 „Dozwolone do lat 18” - świąteczny blok dla dzieci i młodzieży z okazji Dnia Dziecka, w nim m.in. „Ramona” (1) film prod. kanadyjskiej, „Dzieci z ulicy Degrassi” (1) film prod. kanadyjskiej, „Dzieci Hendersonów” (1) film prod. australijskiej
17.15 Teleexpress
17.35 „Antena” - magazyn telewizyjny
18.00 „Alf” - serial prod. USA
18.30 Kraje, narody, wydarzenia
19.00 Wieczorynka
19.30 WIADOMOŚCI
20.05 Teatr Telewizji: Krystyna Berwińska - „Ogień na wicherze”. Reż. W.Solarz, wyk. A.Chodakowska, M.Bargielowski, E. Żukowska, M.Chwalibóg, A.Barcis, A.Blumenfeld, E.Wencel, M.Gabryelewicz, H.Bista, A.Wysocki, J.Różański i in.
21.55 „Aby do świtu” - serial TVP
22.15 „Good News Festival”
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Kino europejskie: „Siódemka” w „Jedynce” - „Dzieci z plaży” - film fab. prod. franc. (1991, 85

min). Reż. W.Crepin, wyk. I.Otero, M.Boyer, R.Lebibovici

PROGRAM II

- 16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 „Sonda” - „Ugór”
17.10 „Skarby pana Andersena” - widowisko dla dzieci.
Reż. K.Gradowski, wyk. J.Jankowski, M.Glinka, J.Bukowski
18.00 Program lokalny
18.30 „Biuro, biuro” - „Niechodliwytowar” - serial prod. niem.
19.00 „Pokolenia” - serial USA
19.20 Aktualności - fotel „dwójki”
19.30 „Marimba Ponies” - japoński dziecięcy zespół muzyczny
20.00 „Puzzle rodzinne” - teleturniej
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 „Stan rzeczy” - program publicystyczny
22.00 „Opowieści z dreszczykiem” (6) - „Łamigłówna” - serial prod. ang. (53 min).
23.00 „Maraton trzeźwości” - „Górnicy klub” - program E.Cendrowskiej
23.40 „Alfabecik” - Andrzeja Sikorowskiego

Andrzej Sikorowski to bard piosenki polskiej, lider krakowskiej grupy „Pod Budą”, specjalizującej się w balladach, która wyłansowała tak znane przeboje, jak: „Smutna piosenka w stylu retro”, „Ciotka Matylda”, „Ballada o wczesnym wstawaniu”, „Żeby taką siłę mieć”. W kolejnych odcinkach swego „alfabeciku”, A.Sikorowski będzie plotkował na temat swych przyjaciół z estrady i nie tylko.

- 24.00 Panorama

WTOREK - 2 czerwca

PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry - poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Porozmawiajmy o dzieciach
9.40 Program dnia
9.45 To się może przydać (1)
10.00 „Dynastia” serial prod. USA
10.45 To się może przydać (2)
11.00 Kwadrans na kawę
11.15 Warszawska Szkoła Baletowa rep. M.Górskiej
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Agroszkola - rozród koni i odchów żrebiąt
12.50 „Surowce” - „Banany” - serial popularnonauk. prod. niem.
13.05 Fizyka półzartem (1)
13.20 Fizyka - jądrowe atomowe
14.00 Chemia - budowa atomu a właściwości chemiczne pierwiastków
14.35 Spójrz w niego
14.55 Przygody kapitana Remo
15.15 Sezam - magazyn popularnonaukowy
15.30 „3-2-1 - kontakt” - serial popularnonauk. prod. amer. - jap.
16.00 Największy pierścień
16.10 Program dnia
16.15 Dla dzieci: „Tik - tak” oraz film z serii „Dennis zawiada”
17.05 Język angielski dla dzieci
17.15 Teleexpress
17.35 „Tom i Jerry” - serial anim. prod. USA
18.00 „Kontakt intymny” (1) film dok. prod. ang.
19.00 „Test” - magazyn konsumenta
19.15 Dobranoc: „Mały pingwin Pik - Pok”
19.30 WIADOMOŚCI

20.05 „Dynastia” serial prod. USA

To już 138 wieczór spędzony wspólnie z rodziną Caringtonów. Można się naśmiewać z banalności fabuły, z cudownych wskrzeszeń bohaterów, z nieprawdopodobnych perypetii, infantylności dialogów. „Dynastia” wciąż cieszy się niesłabnącym powodzeniem u widzów. Dla jej zwolenników dobra wiadomość: będą następne odcinki!

- 21.00 Publicyczne studio „jedyńki” - „Zapis”
22.15 „Telemuzak” - magazyn muzyki rozrywkowej
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 „Wódka, pozwól żyć”
23.25 „Nocna zmiana bluesa” (2)

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
7.40 Rano
8.10 „Diplodorianie” (8) - „Operacja deszcz” - serial anim. prod. amerykańsko - franc.
8.35 „Świat kobiet” - magazyn
9.00 Program lokalny
9.30 Rano
9.40 „Pokolenia” serial prod. USA
10.00 CNN
10.15 Teleklinika dr A.Kaspirowskiego (psychoterapia a hipnoza)
10.50 Rano
15.45 Powitanie
15.50 „Diplodorianie” (8) - „Operacja deszcz” - serial anim. prod. amerykańsko - franc.
16.15 Sport - High 5 - windsurfing
16.30 Panorama
16.40 „Jeden przeciwko 50 milionom dolarów” - program public.
17.05 Przegląd kronik filmowych
17.40 Moja modlitwa
18.00 Program lokalny
18.30 „Cudowne lata” - Kieszonkowe - serial prod. USA
18.55 „Europuzzle”
19.00 „Pokolenia” - serial prod. USA
19.20 Rozmowy o Rzeczypospolitej - program A.Malachowskiego
19.30 „Z ziemi polskiej” - „Wygnańcy i żołnierze” - film dok. A.Chiczewskiego
20.00 Wielki sport
20.30 „Moje książki” - Tomasz Łubieński
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 „Makaroniarze” (1) - „Tata” - film obycz. prod. franc. (1990 r., 99 min). Reż. M.Bluval, wyk. A.Duhamel i in.
23.20 „Określona epoka” - film dok. H.Dobosz i A.Pawłowicza
24.00 Panorama

ŚRODA - 3 czerwca

PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Porozmawiajmy o dzieciach
9.40 Program dnia
9.45 „Gielda pracy - giełda szans” (1)
10.00 „Kobieta za ladą” (12 - ost.) - „Boże Narodzenie Anny Holubovej” - serial prod. czechosł.
10.55 „Gielda pracy - giełda szans” (2)
11.15 „Kultura ludowa” - Konteksty
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Agroszkola - przetwórstwo ziół, ekonomika produkcji ziół
12.45 Chochlikowe psoty, czyli zmagania z ortografią
13.05 „Swego nie znacie” - Katalog zabytków - Szewna

- 13.15 Poczet nauki polskiej - prof. Jerzy Nowakowski
13.40 Telewizyjny Słownik Biograficzny Historii Najnowszej - Henryk Dobrzański - Hubal
14.05 Spotkania z literaturą: „Żyłem z wami, cierpiełem...” - J.Słowacki
14.40 „Lavariston” - reportaż
15.10 Wielkie spory Polaków: nacjonalizm, szowinizm
15.40 „Narodowi, czy miastu?” - aneks
16.00 Żargony
16.10 Program dnia
16.15 Dla młodych widzów: „Trzy, cztery... start”
16.45 Kino nastolatków - „Partnerzy” (4) - serial USA
17.15 Teleexpress
17.35 „Klinika zdrowego człowieka” - Hemofilia
18.00 „Bill Cosby show” - serial prod. USA
18.30 „Encyklopedia II wojny światowej” - „Zwycięcy i pokonani” (2)
19.00 10 minut dla ministra pracy
19.15 Dobranoc: „Opowieści upierzonego węża”
19.30 WIADOMOŚCI
20.05 Studio sport
21.55 „Aby do świtu” - serial TVP
22.15 „Reflex” - program public.
22.30 Mini portret - „Babsztyl”
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 „Dom” (7) - „Założenie do Pana Boga” - serial TVP

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
7.40 Rano
8.10 „STARCOM - kosmiczne siły zbrojne Stanów Zjednoczonych” - „Flash Maskowitz kosmiczny kadet” - serial anim. USA
8.35 Świat kobiet - magazyn
9.00 Program lokalny
9.30 Rano
9.40 „Pokolenia” serial USA
10.00 CNN
10.15 Rano
15.45 Powitanie
15.50 „STARCOM - kosmiczne siły zbrojne Stanów Zjednoczonych” - „Flash Maskowitz kosmiczny kadet” - serial anim. USA (powt.)
16.15 Sport - magazyn boksu zawodowego
16.30 Panorama
16.40 „Ekostres” - Amerykańskie doświadczenia
17.00 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
17.05 „Kobiety - pisarki” (1) - Barbara Taylor i Kerii Hulme” - film dok. prod. ang.
18.00 Program lokalny
18.30 „Kate i Allie” (2) - serial komediowy USA
19.00 „Pokolenia” serial prod. USA
19.20 Aktualności - wywiad „dwójki”
19.30 „Renesans w Krakowie” - film dok.
19.50 „Wieliczka - żupy solne” - film dok.
20.00 „Z biegiem rzeki” - serial prod. austral. (10)
21.00 Panorama
21.25 Ekspres reporterów
22.00 Studio Teatralne „Dwójki”: Witold Gombrowicz - „Zbrodnia z premedytacją”. Reż. W.Adameczyk, wyk. I.Przegrodzki, I.Mayr, K.Dracz i in.

Przeniesiona na ekrany przez Wojciecha Adamczyka „Zbrodnia z premedytacją”, to młodzieńcze, nietypowe dla całokształtu twórczości dzieło Gombrowicza. Fabuła, dodajmy, sensacyjna, oscyluje wokół tajemnicy skrywanej przez zamożny ród szlachecki. Młody nauczyciel tenisa, który trafia do zaścianka, staje się mimowolnym współuczestnikiem przestępstwa, popadając przy tym w tarapaty sercowe.

- 23.10 „...Tyle szczęścia dała nam prowincja...” - spotkanie z I.Byrską
23.20 „Nowa rzeczywistość artystyczna” - Stacja L przedstawia
24.00 Panorama

TYGODNIK LOKALNY

GŁOS
SADECKI

Pismo finansowane przez Radę Miasta Nowego Sącza

WYDAWCA: Spółka wydawnicza „Głos Sądecki”. Adres redakcji: 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, tel. 229-43. Numer konta bankowego spółki: BPH Nowy Sącz, Nr 324803-72342-136. Redaguje kolegium. Redaktor naczelny - Jerzy Wideł.

OPRACOWANIE GRAFICZNE I SKŁAD KOMPUTEROWY: © 1992 by 33-300 Nowy Sącz, ul. Długosza 21, tel. 221-30 (Krzysztof K. Klich)

ALT

DRUK: Zakład Usług Poligraficznych, Kraków, ul. Wybickiego 7, tel. 33-22-22

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w nadsyłanych materiałach. Tytuły pochodzą od redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.



w sądeckim MAGLU

NIEZWYCZAJNY ORGAN „GŁOSU”

Zdaniem senatora **Krzysztofa Pawłowskiego**, prezesa Sądecko - Podhalańskiej Izby Gospodarczej, w Polsce zapanało czarnowidztwo. Winę za to ponoszą, zdaniem senatora, jego koledzy polityczni i przyjaciele dziennikarze. Najmniej skazane na tę chorobę są środowiska biznesowe - twierdzi K. Pawłowski.

Doktor **Jerzy Gala**, szef sanatorium kolejowego w Krynicy, stosujący w leczeniu swoich pacjentów *estetoterapię*, czyli leczenie poprzez sztukę (z dobrymi efektami) uważa, że Ziemia Sądecka nie wykorzystuje w należyty sposób swoich walorów leczniczych. Oprócz kojących nerwy krajobrazów, są w naszym terenie wody mineralne o niespotykanych w świecie walorach. Zdaniem doktora Gali, w niecce Popradu są antynowotworowe szczawy magnezowe o najlepszym wskaźniku magnezu na świecie. Do tego można jeszcze dodać unikalne, gorące źródła chlorkowo-sodowe w Porębie Wielkiej. Kto to wykorzysta?

W uroczystym obiedzie w Karpackim Oddziale Straży Granicznej wydanym z okazji poświęcenia sztandaru, wśród znamienitych gości magiel zauważył charakterystyczną sylwetkę jednego z liderów sądeckiej Konfederacji Polski Niepodległej, twórcę oddziałów „Strzelca”, **Włodzimierza Olszewskiego**. Komendant pierwszego obozu strzeleckiego wystąpił w mundurze majora wojsk powietrzno - desantowych. Właściwy człowiek na właściwym miejscu.

Mirosław Lebiechowski, prezes Rady Nadzorczej POLGRAPH - u S.A. jest zwolennikiem nie prowokowania awantur z bankami. Myśl tę wyraził siedząc przy wspólnym stole z prezesem Banku Przemysłowo - Handlowego w Krakowie, Januszem Quandtem.

Nowy Sącz przypomina mi mój kochany Wiedeń - stwierdził podczas spaceru po Sączu ambasador Austrii **Gerhard Wagner**. W spacerze po Jagiellońskiej ambasadorowi towarzyszyła małżonka i władze miasta.

(J)

Laga dla ministra. Podczas wieceu protestacyjnego nauczycieli województwa nowosądeckiego, rodzimi „edukatorzy” publicznie stwierdzili, że laski znanego ministra już się nie boją. Ba, nie przestraszą się nawet potężniejszego atrybutu. Na dowód przygotowali dla pana S. bodaj dwumetrowy, nieociosany kostur, z zamiarem wysłania go na adres MEN. Chcą, żeby główny nauczyciel w Polsce zdał sobie sprawę, że byle czym górali nie przegoni.

(d)

Od pewnego czasu w sądeckich autobusach są elektryczne kasowniki. Nie wszyscy jednak wiedzą, jak kasować w nich bilety. Niedawno do autobusu nr 7 wsiadła starsza niewiasta i poprosiła stojącego w pobliżu kasownika mężczyznę, żeby jej wytłumaczył, co ma robić. Najpoważniej w świecie poradził: - *Włóż pani bilet w dolny otwór, a do dwóch wyższych „oczek” wyraźnie powie, dokąd chce jechać. Gdy się zaświecą, to znaczy, że kasownik zrozumiał.* Starsza pani włożyła bilet i na cały autobus krzyknęła: - *Rynek!*

Cóż, naiwnych nie sieją. Sami się rodzą.

(B)



Nowy Sącz by night

Niewypał!

Otrzymałmy kartkę od pani **Lucyny Ruchały** z Nowego Sącza następującej treści: „*O tym, że nasze wspaniałe miasto nocą wcale tak nie wygląda, wie chyba każdy, nawet najmniejszy berbec. Pomysłodawca tej kartki z zaprzyjaźnionego grodu chyba od wieków nas nie odwiedzał.*”

Widokówkę „Nowy Sącz by night” wypuściła drukarnia GRAF z Krakowa, producentem jest Alpama Co. Ltd. Właściwie - nie ruszając się z Krakowa - można jeszcze zrobić takie same kartki, np. „Gorlice by night” lub „Limanowa by night”. Powodzenia. (B)

W CIENIU BISKUPA I KASZTANA

Było święcenie sztandaru Oddziału Straży Granicznej w Nowym Sączu. I był Biskup Polowy, Jego Eminencja gen. bryg. Sławoj Leszek Głódź.

Sztandar wojaków poświęcono w Ryнку. Ołtarz stał u stóp Ratusza. Wiało. Świec nie zapalono. Uroczystość trwała prawie cztery godziny.

Zaczęli „padać wojacy”. Jak nas poinformował dowódca jednego z plutonów, pierwszy żołnierz odjechał karetką po trzech godzinach bezczynnego stania na płycie. Dzień wcześniej identyczny przypadek spotkał jego kolegę podczas uroczystości poświęcania tablicy upamiętniającej nazwiska Sądeckich zamordowanych przez NKWD w Katyniu.

Zanim jednak w ogóle doszło do uroczystości poświęcenia sztandaru, funkcjonariusze Straży Granicznej wielokrotnie starali się zmieścić spadające z „cichociemnego” kasztana w Ryнку kwiaty. Mimo wielokrotnie podejmowanych prób *miotanych*, kwiecie słało się gęsto. Pomagał wiatr. Nie uszanował nawet biskupiej kallotki. Bp Józef Gucwa musiał ją podtrzymywać dłonią.

Tuż przed udzieleniem wierzącym przez hierarchów Ko-

munii Świętej, nad wieżą zegarową pojawiło się stado bocianów. Komentowano: *czyżby w Ratuszu miało się coś urodzić?* Komunię Św. z rąk biskupa polowego - generała, przyjęli tylko wybrani. W pierwszym szeregu zdążył Prezydent Jerzy Gwiżdż. O kilka osób dalej uplasował się senator dr Krzysztof Pawłowski. Był także ubrany wieczorowo Tadeusz Rola (KPN) oraz kilkoro dzieci. Również generałowie z Warszawy i Krakowa.

Wśród składających dary na ręce biskupa, szli jak zwykle przedstawiciele oświaty, służby zdrowia, harcerstwa, a także Wanda Cichoszewska - współpracownik „G.S.” Albo jej sobowtór.

Uroczystości przyglądało się ok. 500 osób. Na zakończenie odbył się wspaniały pokaz zręczności sądeckich żołnierzy, którzy w liczbie ok. 300 przeddefilowali przed ołtarzem i Ratuszem zarazem. Po kilku minutach Rynek opustoszał. Zapelniała się natomiast ozdobna sala magistratu na I piętrze. Tutaj zaproszeni goście m.in. wbijali gwoździe do drzewca poświęconego sztandarowi. Plotka niesie, że biskup Głódź złożył przy tej okazji datek w wysokości 500.000 zł.

(KiK)